Nr. 303. Kraków, Piątek 6 Listopada 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie: miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Przyczynek do charakterystyki PRZYJAŹNI POLSKO-CZESKIEJ.

Żandarmerja warszawska wydała rozporządzenie, zabraniające urzędnikom i służbie kolejowej używania języka polskiego w stosunkach z publicznością i w potocznej między sobą rozmowie. Urzędnicy, którzy wykroczą przeciw temu zakazowi, płacą po 25 rs. kary. Grono Warszawian przesłało tekst rzeczonego rozporządzenia dziennikom rosyjskim, z prośbą o powtórzenie i ocenę, ale prośbie nie stało się zadość. Podobnie postąpiły redakcje pism czeskich, którym przesłano odpis rozporządzenia żandarmerji i wyjaśnienie polityki rosyjskiej, zgórą przed dwoma tygodniami. Oto, co w tej sprawie pisze *Dziennik Poznański*:

„Dziwna i charakterystyczna rzecz, że bracia Słowianie nie mogą się zdobyć na tyle odwagi, aby stanąć w obronie Słowian uciskanych i prześladowanych w barbarzyński sposób przez rząd rosyjski. Grono Warszawian zdziwione tem niepomiernie przesyła nam owo wyjaśnienie i prosi, abyśmy je ogłosili, a może, jak piszą „za Wami powtórzą je pisma czeskie“. Życzeniu temu czynimy chętnie zadość

Nadesłane nam wyjaśnienie brzmi jak następuje:

„Stosunki rosyjsko-polskie są pierwszorzędnego znaczenia dla przyszłego ukształtowania się Słowiańszczyzny. Słowianie z południa i zachodu byli bądź w niewoli tureckiej, bądź tępieni przez żywioły germańskie. Słowianie południowi — acz słabi — dziś są przecież wolni. Słowianie zachodu — jakkolwiek wiele jeszcze muszą osiągnąć — są przynajmniej na drodze do odzyskania swoich praw narodowych i językowych. — Jedni i drudzy po wiekowym ucisku żyją i chcą się rozwijać. Rosja przedstawia najmłodsze i najmniej posunięte w cywilizacji państwo europejskie, powoli rozwijające się w swym odrębnym, despotycznym ustroju.

Pewne prądy w literaturze rosyjskiej, idee i mgliste poglądy dawniejszej nielicznej partji tak zwanych słowianofilów wyrobiły legendę o słowiańskich usposobieniach narodu rosyjskiego, o poczuwaniu się Rosji do solidarności słowiańskiej — słowem tak zwany panslawizm Rząd rosyjski umiał zawsze posługiwać się temi objawami, dla dopięcia celów swojej polityki. Każdą wojnę turecką wystawił w świetle tak zw. słowiańskiego posłannictwa Rosji. Szczytem zręczności polityki rosyjskiej było i jest jątrzenie na siebie dwóch narodowości słowiańskich w Galicji: polskiej i rusińskiej, które to narodowości Rosja u siebie najsrożej tępi i prześladuje Równie zręcznemi są ubolewania prasy rosyjskiej nad uciskiem Słowian w Austrji i czasami nad tępieniem polskości w Poznańskiem. Pod wpływem tej rosyjskiej polityki i takiego stanowiska prasy rosyjskiej, a w części dla obrony przed germanizmem powstały u narodów słowiańskich Austrji tak zwane sympatje rosyjskie, idee o braterstwie i wspólności interesów z Rosją i t. p. — W samej nawet Polsce podczas wojny wschodniej i protegowanego wówczas słowianofilstwa, pod wpływem paru lat sztucznej więcej, niż rzeczywistej poprawy stanu ekonomicznego, a zwłaszcza skutkiem osobistych zalet jenerał-gubernatora Albedyńskiego, pewne koło inteligencji polskiej zaczęło się łudzić nadzieją, że pod Rosją mogą się wytworzyć znośne warunki bytu dla Polaków.

Te okoliczności, a przedewszystkiem nie dający się opisać ucisk swobody indywidualnej w Rosji i do niemożliwości posunięte skrępowanie prasy rosyjskiej i polskiej, sprzyjały wytworzeniu się politycznych programów najniebezpieczniejszych dla przyszłości narodów słowiańskich, a polegających na liczeniu na opiekę i sympatję Rosji.

Brak stanowczości i wyraźnie sformułowanych celów w polityce austrjackiej, brak dalej świadomego zorganizowanego stronnictwa między Polakami po za Rosją, nieistnienie ani organów prasy traktujących wyczerpująco i bezstronnie o Rosji, jaką ona jest rzeczywiście, o stosunkach Rosji do narodowości polskiej, o tem czem Rosja grozi innym narodom słowiańskim, po większa jeszcze powyższe niebezpieczeństwa.

Naród polski pod Rosją jest w tej chwili najbardziej uciśnionym ludem Europy. Ucisku tego doznaje w różnym stopniu lud jak inteligencja, wszystkie stany i klasy, tak dobrze żyd, jak chrześcijanin. Prawa ogólne są martwą literą, wydają się tylko prawa i postanowienia wyjątkowe, skierowane zawsze przeciw najżywotniejszym interesom pewnej części poddanych nienależących do szczepu wielkorosyjskiego i nie wyznających religji urzędowej. Kierunek ten idzie z góry i z dołu. Żeby zrozumieć, jak się ten system w praktyce stosuje i do czego prowadzi, trzeba znać biurokrację rosyjską, trzeba wiedzieć, że naród rosyjski nie ma żadnej samowiedzy swoich interesów, że po za biurokracją nie istnieją w Rosji żadne zorganizowane warstwy inteligencji, że do samego nominalnie wszechwładnego monarchy dochodzi to tylko, na co biurokracja pozwoli, że wreszcie inteligencja rosyjska wobec ustroju państwa ma tylko jedną drogę służby państwowej, na której znaleźć może drogę do odznaczenia i stanowisko lub poprawę bytu.

Bez względu na uczucia i przekonania osobiste, urzędnik rosyjski przesadza jeszcze w wykonaniu poleceń władzy. Służba rosyjskich organów rządowych, jest jednym wyścigiem w przesadzeniu się przy stosowaniu ograniczeń i zakazów, w duchu bardziej ścieśniającym, jak chciał sam prawodawca.

Wszystkie prawa i postanowienia rządowe rosyjskie są wynikiem polityki, która od Oceanu Spokojnego, na teraz tylko do ostatnich kresów Słowiańszczyzny, chce wszystkie narody i szczepy zbić w jednolitą masę, bez śladu różnic językowych, wyznaniowych i narodowościowych, na wzór wielkorosyjski urobioną. Polityka ta przedstawia to straszne niebezpieczeństwo, że w dobrej wierze jest przekonana o wyższości prawosławia, że wierzy w istnienie odrębnej wyższej cywilizacji rosyjskiej, że krańcowe wszechwładztwo jest jej ideałem i że jest przejęta posłannictwem szerzenia tej cywilizacji.

Tem się też tłumaczy postępowanie Rosji z jej nierosyjskimi i nieprawosławnymi poddanymi. Poznanie sposobów stosowania tej polityki, dróg, któremi do celów dąży, i wpływów jej na byt Polaków w szczególności jest pierwszorzędnej wagi dla Słowian starających się wywalczyć lepsze warunki bytu i przedstawia wielki interes dla wszystkich ludów ucywilizowanych.

Ludy przez rząd rosyjski rządzone, nie mają żadnych środków skutecznego działania w obronie własnej, pozbawione są nietylko prawa obrony, prawa wypowiedzenia swych myśli, ale nawet prawa skargi i prośby.

Tylko Polacy nierosyjscy wraz z innemi narodami słowiańskiemi, mieliby możność przedstawienia w rzeczywistem świetle Rosji i położenie ludów, które się pod berło rosyjskie dostały. Ten cel da się osiągnąć przedewszystkiem przy pomocy prasy. Tylko systematyczny, wyczerpujący i na dokładnej znajomości faktów oparty rozbiór stosunków ogólno rosyjsko polskich w prasie, oświeci opinję Europy i wpłynie na wyrobienie zdrowych poglądów i programów politycznych w świecie słowiańskim.

Poznawszy istotny stan rzeczy, Słowianie zrozumieją, że w dzisiejszej Rosji pod jej rządem czeka ich nietylko ucisk polityczny i narodowościowy, ale wprost ogłodzenie i wytępienie. Z chwilą, gdy słowiańska inteligencja dojdzie do przekonania, że najżywotniejsze interesa ludów słowiańskich wymagają dokładnego poznania warunków bytu Polaków należących do największego państwa na świecie, środki do tego znajdą się z łatwością. Jeden tydzień życia Polaków pod rosyjskiem panowaniem, dostarczy faktów wyświetlających stan rzeczy. Jako pierwszy krok na tej drodze posłuży kopja świeżego rozporządzedzenia miejscowej administracji do zarządów kolejowych w Królestwie Polskiem, wydanego w przedmiocie używania w rozmowie języka rosyjskiego. Dla lepszego zrozumienia sprawy wyjaśnić należy:

1) że według traktatów, które tak zwane Królestwo Polskie stworzyły i według praw organicznych tego krajn, język polski jest jedynym urzędowym; 2) że wbrew tym zobowiązaniom, drogą prawodawczą wprowadzono język rosyjski tylko w sądownictwie i uniwersytecie; 3) że prostemi rozporządzeniami administracyjnemi wprowadzono język rosyjski w szkole i całej administracji miejscowej aż do gmin wiejskich; 4) że nie istnieją żadne prawa uznające język rosyjski za państwowy i określające w jakich stosunkach ma obowiązywać; 5) że wprawdzie w teorji służy odwołanie się od rozporządzeń władzy miejscowej do władzy centralnej w Petersburgu, ale władza miejscowa ma prawo wywozić, wysyłać na Sybir, i karać bez sądu, pomijając, że w praktyce odwołanie się jest kosztowne, z wielkiemi trudnościami połączone i prawie nigdy skutku by nie odniosło, a skarżącego się naraziłoby na prześladowania; 6) że lud prosty prawie wcale języka rosyjskiego nie posiada; 7) że Polacy systematycznie usuwani są z urzędów i z sądownictwa, a wobec niesłychanego upadku dobrobytu materjalnego kraju, dotąd przynajmniej na drogach żelaznych znajdują jakie takie pomieszczenie; 8) że na proste żądanie władzy żandarmskiej, lub rządowego inspektora kolejowego, każdy urzędnik kolejowy usuniętym być musi; a szeregi głodnych i pozbawionych możności zarobkowania rosną coraz bardziej; 9) że w państwie, które rości sobie prawo do opieki nad Słowianami, wszelkie ogłoszenia i napisy na drogach żelaznych, są dozwolone po francuzku i po niemiecku, a tylko po polsku wzbronione.“

Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu, otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie obradowało w dniu 1 listopada b. r. Przed rozpoczęciem obrad, przewodniczący Jaworski wyraził uczucia głębokiego żalu z powodu śmierci zasłużonego krajowi ks. Konstantego Czartoryskiego, byłego posła na Sejm krajowy i do Izby poselskiej Rady państwa, następnie powołanego do Izby panów i mianowanego wiceprezesem tej Izby. Koło podzielając uczucia żalu z powodu zgonu zasłużonego męża, uchwaliło wystósować pismo kondolencyjne do rodziny zmarłego i wziąść gremjalnie udział w oddaniu mu tutaj ostatniej posługi chrześcijańskiej.

Przewodniczący przedłożył petycje i pisma do Koła wystosowane. Mianowicie: Pismo Wydziału krajowego, w którem Wydział zawiadamia, iż przesłał właśnie memorjał do rządu w sprawie decentralizacji zarządu dróg żelaznych państwowych i odpis tego memorjału załączył. Koło zważywszy, że sprawą tą zajmuje się gorliwie od kwietnia r b. a po posiedzeniu w dniu 12 października wprowadziło ją w nowe stadjum, wzięło do wiadomości memorjał Wydziału krajowego, zaś przewodniczący odpis tego memorjału wręczył referentowi Koła w tej sprawie, posłowi Bilińskiemu.

Petycje Wydziałów powiatowych: w Białej, wniesioną przez posła Czecza i w Jarosławiu, o wyjednania w budżecie większych sum na regulację rzek w Galicji, przekazało Koło swoim członkom komisji budżetowej. Obok tego w rozprawach krótkich nad petycjami temi i innemi wskazano: iż Wydziały powiatowe, Towarzystwa rolnicze i inne stowarzyszenia wystosowujące petycje do Koła posels. polskiego w sprawach, które Koło popiera już od lat wielu, współdziałałyby skuteczniej, gdyby wraz z pismami do Koła polskiego, przysyłały w tych samych sprawach petycje do Izby poselskiej Rady państwa, a petycje pisane nie ogólnikowo, lecz uzasadnione faktami miejscowemi, popierającemi żądanie w petycji wyrażone.

Petycje Wydziałów powiatowych w Jarosławiu i Sanoku, które popierają wnoszone już w Kole żądania o uchwaleniu ustawy wyznaczającej pożyczkę ze skarbu państwa na drenowanie gruntów, przekazano polskim członkom komisji budżetowej. Petycję Rady gminnej w Bolszowcach, przedłożoną na ręce posła Wolfartha, aby Koło starało się o wstawienie w budżecie na rok 1892 kwoty na urządzenie tam sądu powiatowego, przekazano do roztrząśnienia członkom komisji budżetowej. Petycję Wydziału powiatowego w Sanoku, o zmiany w przepisach co do indywidualnego poboru podatków, przekazano do roztrząśnienia komisji „inicjatywy“. Petycje Wydziałów powiatowych w Samborze i Bochni, które oświadczają, iż łączą się z petycją Wydziału powiatowego w Rudkach i upraszają, aby Koło obstawało przy sprawie decentralizacji zarządu dróg żelaznych państwowych, przekazało Koło członkom komisji parlamentarnej, a przewodniczący nadmienił, że petycja Rady powiatowej w Rudkach dotychczas nie nadeszła. Petycję właściciela dóbr p. Stanisława Starowiejskiego, o wyjednanie u rządu zniżenia taryf kolejowych w celu sprowadzania kukurydzy dla gorzelń, przekazano członkom komisji kolejowej, przy wyrażeniu żądania, iż petent powinien był taką samą petycję wnieść do Rady państwa. Petycję Rady gminnej Rohatyna o wyjednanie zmiany trasy drogi żelaznej, która ma być budowana z Stryja przez Chodorów, Brzeżany do Tarnopola, a zmiany w ten sposób, aby szła bliżej Rohatyna, przekazano członkom komisji kolejowej.

Następnie toczyło Koło obrady nad postępowaniem posłów polskich w Izbie poselskiej, przy uchwalaniu budżetu ministerstwa oświecenia. Poseł Roszkowski zażądał upoważnienia do przemawiania w Izbie przy dziale wydatków na utrzymanie uniwersytetów, a przemawiania w myśl uchwał powziętych przez Koło, gdy poprzednio ten dział roztrząsało Koło udzieliło mu żądane upoważnienie.

Poseł Piniński przedstawił, że jako sprawozdawca komisji budżetowej izbowej z działu wydatków na centralny zarząd ministerstwa oświaty, zamierza w myśl uchwał dawniejszych Koła przedstawić żądanie powiększenia liczby inspektorów szkół w Galicji i systemizowanie ich posad, a tymczasowo żądać przynajmniej podwyższenia ich płac; dalej zaznaczywszy pochwalnie rozporządzenie ministra oświaty, co do ulg w studjach języków klasycznych w gimnazjach, zamierza zachęcić go do postępowania dalej na tej drodze.

Poseł Żuk Skarszewski wniósł, aby przemawiający domagał się od ministra wydania odpowiedniego rozporządzenia co się tyczy gimnazjów niższych, jakie wydał co do ulg w studjach języków klasycznych w gimnazjach wyższych.

Poseł Lewakowski żądał, aby przemawiający unikał poruszenia kwestji szkoły wyznaniowej.

Poseł Sokołowski zażądał upoważnienia do przemawiania w Izbie przy dziale wydatków na utrzymanie szkół średnich, a w mowie swojej zamierza wyrazić żądania wypowiedziane przez członków Koła przy roztrząsaniu tego działu budżetowego przed kilku dniami. Nadto zamierza mówić w poruszonej już w Izbie sprawie o reorganizacji gimnazjów, upomnieć się o systemizowanie posad nauczycieli gimnastyki w szkołach realnych, a także domagać się powiększenia w Galicji szkół przemysłowych fachowych.

Poseł Chrzanowski popierał myśl poruszenia bardzo ważnej dla przyszłości kraju sprawy reorganizacji gimnazjów, a reorganizacji w kierunku, aby więcej kształciły umysł uczniów a mniej obciążały ich pamięć, zmniejszenia nauki języka greckiego, a rozwinięcia nauki języków żyjących i historji. Ale przemawiający w Izbie powinien zastrzedz, iż odpowiednio ustawom zasadniczym, reorganizacja szkół średnich w Galicji należy przeważnie do Sejmu krajowego. Co się tyczy żądania powiększenia liczby szkół fachowych, przedłożył wniosek: „aby przemawiający w Izbie w imieniu posłów polskich przy budżecie szkół fachowych wyraził żądanie, iżby rząd założył już teraz i utrzymywał dwie nowe szkoły fachowe w wschodniej części Galicji, odpowiednie takimże szkołom w zachodniej części Galicji, mianowicie: szkołę kowalstwa i ślusarstwa w Tarnopolu i szkołę wyrobów z drzewa w Kołomyji“.

Poseł Ed. Gniewosz żądał, że gdyby zaszła potrzeba przemawiania w Izbie ze strony posłów polskich w sprawie szkoły wyznaniowej, należy wybrać oddzielnego mowcę, któryby ich zapatrywania w tej sprawie przedstawił, gdyż poseł Piniński będzie przemawiał jako sprawozdawca komisji budżetowej. Poseł Piniński wyjaśnił, że przemawiał w sprawie wspomnianej zupełnie zgodnie z uchwałami Koła, zabierając głos w czerwcu r. b. przy uchwalaniu budżetu na r. b., jako sprawozdawca komisji budżetowej.

Koło zamknąwszy rozprawy, upoważniło posłów Pinińskiego i Sokołowskiego do przemawiania w Izbie w sposób przez nich wyrażony, a zarazem wypowiedzenia żądań przedłożonych i przyjętych na posiedzeniu Koła.

Poseł Popowski upoważniony przez Koło do zabrania głosu w Izbie przy uchwalaniu budżetu ministerstwa obrony krajowej a przemawiania w myśl uchwał, zapadłych w Kole przy roztrząsaniu budżetu tegoż ministerstwa przed kilkoma dniami, przedstawił, że pragnie zażądać jeszcze poprawki w rozporządzeniu, tyczącem się powtórnego egzaminu na oficerów rezerwy, składanego przez ochotników jednorocznych, oraz chce ponowić żądanie założenia drugiej szkoły kadeckiej w Galicji, mianowicie we Lwowie.

Po rozprawach, w których zabierali głos: pp. Chrzanowski, Roszkowski, Byk i Jaworski, Koło upoważniło p. Popowskiego do wyrażenia w swej mowie, obok żądań uchwalonych przez Koło, także powyżej wspomnionych dwóch żądań bez wnoszenia oddzielnych rezolucyj.

Poseł Tyszkowski wniósł: „aby przy rozprawach w Izbie nad budżetem ministerstwa wyznań, przewodniczący poparł, imieniem Koła, potrzebę postawienia nowego budynku dla greko katolickiego biskupa w Przemyślu, którą to potrzebę ma przedstawiać jeden z posłów ruskich. Koło wniosek ten przyjęło.

Poseł Lewakowski nadmieniwszy, że obecna sesja parlamentarna ma być poświęcona przeważnie sprawom ekonomicznym, przeto należy stanowczo żądać rozstrzygnięcia teraz ważnej dla kraju sprawy ekonomicznej t. j. decentralizacji zarządu dróg żelaznych państwowych, — zapytał się przewodniczącego: Jaka w tej sprawie jest odpowiedź rządu?

Przewodniczący Jaworski odpowiedział, że Koło zajęło się bardzo gorąco sprawą decentralizacji zarządu dróg żelaznych państwowych, i zebrawszy się na jesienną sesję zaraz na posiedzeniu 12 października powzięło uchwały, które przewodniczący przedłożył rządowi w memorjale wręczonym ministrom. Uchwały i tok obrad na wspomnionem poufnem posiedzeniu wykazały, że Koło energicznie tą sprawą się zajęło, co może p. Lewakowskiemu mniej jest znanem, bo na tem posiedzeniu nie był obecny. Jak tylko otrzyma odpowiedź rządu, zaraz udzieli ją Kołu, lecz dotychczas jej nie otrzymał.

Przystąpiło Koło do obrad nad postępowaniem swojem w Izbie, przy uchwalaniu budżetu ministerstwa skarbu.

Poseł Henzel oświadczył, iż nie zadowolniły go odpowiedzi ministra skarbu na żądania wyrabiania i sprzedawania tanio soli dla bydła i wogóle obniżenia ceu soli oraz sprzedawania tanio kajnitu, przeto żąda, aby sprawozdawca komisji budżetowej z działu wydatków na centralny zarząd ministerstwem skarbu, p. Kozłowski, powtórzył te żądania.

Poseł Kozłowski zaznaczył, że co się tyczy kajnitu, rząd uczynił pod jednym względem zadość żądaniu, wyrażonemu przez posłów polskich w maju r. b., i młyn do mielenia kajnitu postawiony został w Kałuszu. Co do sprzedawania taniej soli dla bydła, powtórzy żądania Koła tem żywiej, iż ministerstwo bezpodstawnie zasłania się potrzebą rokowania z Węgrami, albowiem w Węgrzech rząd sprzedaje za bezcen odpadki solne dla uprawy ziemi rolnikom; dalej oświadczył, iż zamierza wskazać, że go nie zadawalnia to, co mówił minister skarbu o reformie podatków i rozwinął swoje zapatrywania, mianowicie: że nie zgadza się na podatek progresyjny, wyjąwszy, gdyby przewyżka dochodów z tego podatku użytą była dla zniżenia podatku gruntowego i domowo czynszowego.

Poseł Szczepanowski zażądał upoważnienia do przemówienia w Izbie w ogólnych rozprawach nad budżetem ministerstwa skarbu, a w mowie swojej zamierza krytycznie roztrząsnąć finansową politykę ministra skarbu, objawioną w jego mowach dotychczasowych i rozwinął w tym względzie zapatrywania swoje.

Dla spóźnionej pory obrady nad tym przedmiotem odroczono do następnego posiedzenia.

Z KRAJU.

KURJER LWOWSKI.

* Prezydent miasta Lwowa, p. Edmund Mochnacki, który przez kilka dni bawił w Wiedniu w sprawie dodatku konsumcyjnego gminnego, powrócił do Lwowa, i objął urzędowanie.

* Marszałek krajowy, ks. Eustachy Sanguszko, zwiedzał szczegółowo drukarnię i biura wydawnictw dzieł szkolnych w Zakładzie Ossolińskich. O urządzeniu drukarni i porządku w niej panującym, wyrażał się bardzo pochlebnie. Księcia Marszałka oprowadzał po Zakładzie kurator, ks. Andrzej Lubomirski.

* Komitet Mickiewiczowski, utworzony z inicjatywy młodzieży akademickiej, odbył 3 b. m. pierwsze posiedzenie w sali ratuszowej. Oprócz młodzieży przybyli zaproszeni: profesorowie Uniwersytetu, przedstawiciele prasy i sztuki. Przewodniczącym obrano rektora dra Balasitsa, zastępcami: prof. dra R. Pilata i wiceprezydenta miasta dra Z Marchwickiego, sekretarzem p. T. Czapelskiego.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Czytamy w *Gazecie Rzeszowskiej*: „Obejście ustawy o lichwie i zastawach, odbywa się u nas w nader charakterystyczny sposób. Pewien uczeń szkół wyższych, zmuszony był na czas krótki, zanim otrzyma od ojca zasiłek pieniężny, swój mężyków, kupiony przed tygodniem za 24 złr., zastawić za 6 złr. w sklepie ubrań Dawida Messera, przy ulicy Rzeźnickiej. Messer początkowo nie chciał przyjąć zastawu, aby jednak, według niego, grzeczność mógł wyświadczyć, więc mężyków kupił za 5 złr. pod tym warunkiem, iż na 1 listopada obowiązuje się go napowrót za 6 złr. 50 ct. właścicielowi odprzedać, żądając zarazem pisemnego oświadczenia od ucznia, że jeżeli w terminie oznaczonym sprzedanego mężykowa nie wykupi, takowy staje się jego własnością.

Krytyczne położenie biedaka zmusiło zgodzić się na taką propozycję, a Messer wypłacił gotówką 5 złr. W dniu 28 października otrzymał uczeń pieniądze od rodziców, i pospieszył niezwłocznie do Messera, ażeby swój sprzedany mężykow, bez którego wobec zimnej pory obejść się nie mógł, napowrót kupić, a że wykupno nastąpiło przed terminem, uznał za stosowne dać oprócz zwrotu 5 złr. 1 złr procentu. Lecz niestety zawiódł się, gdyż Messer zgniewany, że wykupno tego fantu nastąpiło przed terminem i on nie stał się właścicielem takowego, oświadczył, że jeżeli nie otrzyma przynależnej należytości 6 złr. 50 ct., uważa się za właściciela tego fantu.

Oświadczenie Messera spowodowało ucznia do wniesienia zażalenia przed policję, przez którą wezwany Messer do zwrócenia mężykowa, zachował się gburowato i odrzekł, iż mężykow kupił i takowego nie zwróci inaczej, jak za zwrotem należytości 6 złr. 50 ct.

Opór Messera, mimo wszelkich usiłowań celem dostarczenia dowodów rzetelnego i legalnego kupna mężykowa, a to mimo powołania na świadków swej wymownej połowicy i przyjaciela, spełzł na niczem, policja bowiem mężyków odebrała i zwróciła go właścicielowi, wskutek czego Messer, jako rzekomo pokrzywdzony, odgrażał się studentowi, że jego za te niewdzięczność oskarży przed p. dyrektorem i popsuje mu obyczaje.

Messer winien być za ten niezwykły talent kupiecki przez władzę kompetentną do surowej odpowiedzialności pociągnięty, ażeby na przyszłość swego sprytu w tym kierunku nie używał i nieświadomych nie wyzyskiwał. Zarazem zwracamy uwagę władz bezpieczeństwa, by podobne kupna bacznie śledziły i winnych do surowej odpowiedzialności pociągały“.

LICYTACJE.

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

W Ustrzykach, realność l. 18 w gminie Zamłyń położona, d. 4 listopada i 2 grudnia b. r. od 60 złr.

W Grzymałowie, realność l. 647 w gminie Grzymałów położona, d. 10 listopada i 10 grudnia b. r. od 600 złr.

W Sanoku, realność l. 27 i 124 w gminie Dąbrówka ruska położona, d. 10 listopada i 15 grudnia b. r. pierwsza od 1415 złr., druga od 290 złr.

* W Zabłotowie, realność w Chlebiczynie polnym położona, l. 31 d. 25 listopada i 29 grudnia b r. od 908 złr.

* W Jaworowie, realność l. 23 w gm. Bordychów położona, d. 17 listopada i 22 grudnia b. r. od 110 złr.

* W Chrzanowie, realność l. 175, w Jaworznie, d. 26 listopada i 17 grudnia b. r. od 2500 złr.

Kościół i państwo na Węgrzech.

(?) Żyd Dreyfuss wniósł przed kilku dniami w parlamencie francuskim, o odłączenie Kościoła od państwa. Oburzyli się na zuchwalstwo semity wszyscy katolicy a nawet znany radykał Déroulède zgromił go, oświadczając, iż rzeczpospolita powinna zatrzymać charakter chrześcijański, bo inaczej stałaby się żydowską. Bezwyznaniowi ministrowie francuzcy również są za utrzymaniem związku między państwem a Kościołem.

Mimo to nie da się zaprzeczyć, że związek ten niejednokrotnie może być dla Kościoła szkodliwy. Dzieje się to mianowicie, ilekroć państwo wywiera zbyt wiele wpływu na rozdawnictwo beneficjów kościelnych, a do tego dążą wszystkie rządy. W świeżej jeszcze mamy pamięci dyskusję dziennikarską, która poprzedziła nominację arcypata Vaszaryego, księciem prymasem Węgier. Zarówno pisma rządowe, jak opozycyjne pisały tak, jak gdyby chodziło o obsadzenie posady jakiegoś urzędnika administracyjnego i domagały się głośno wyniesienia na stanowisko naczelnika Kościoła katolickiego na Węgrzech właśnie prałata, który jako arcybiskup w Erlau obudził co najmniej podejrzenie, iż zarażony jest febronianizmem, a bynajmniej nie przejęty duchem kościelnym. Tylko dzięki stanowczości Ojca św. i szczerze katolickiemu usposobieniu Apostolskiego króla Węgier Franciszka Józefa I. zawdzięczają katolicy węgierscy, że na ich czele stanął prawdziwy mąż Boży ks. Vaszary.

Ale czy Stolica Apostolska zawsze równie dobre, jak tym razem, będzie miała informacje o stosunkach kościelnych na Węgrzech, czy w decydujących sferach, wskutek zmian osobistych, nie mogą się także zmienić zapatrywania? Mogłoby to spowodować dużo złego. Wszak na Węgrzech, w przeciwstawieniu do niektórych innych krajów, istnieje dążność nie do odłączenia Kościoła od państwa, lecz do jego upaństwowienia. Świadczy o tem wyraźnie mowa, którą deputowany Helfy wygłosił w komisji budżetowej parlamentu budapeszteńskiego, motywując swą interpelację do ministra wyznań. Powiedział on między innemi co następuje: „Nominacja ta (księdza Vaszaryego na prymasa) miała swe antecedencje, które jak najprędzej wyjaśnić należy. Chodzi mianowicie o wykazanie, czy rząd nie uczynił nic, przez co prawo państwowe Węgier byłoby ukrócone. Różne wiadomości, podawane przez dzienniki urzędowe, nie pozwalały wątpić, że przez wiele miesięcy kandydatem ministerjum na stolicę w Ostrzyhomiu, był arcybiskup z Erlau. Jakież były powody, że rząd tego kandydata przeprowadzić nie mógł albo nie chciał? Rozpuszczono o tem dwie wiadomości. Według jednej, napotkano trudności w Rzymie, a według drugiej, w koronie. Mówca nie wie, która z przeszkód miała więcej doniosłości. *Jeżeli Rzym robił trudności, należy zapytać, jak można było cierpieć takie mieszanie się w wewnętrzne sprawy kraju.* Jeżeli napotkano na przeszkody u korony, nasuwa się pytanie, w jaki sposób rząd fakt ten zdoła pogodzić ze swą odpowiedzialnością i ze swemi obowiązkami konstytucyjnemi a dalej, jak rząd mógł brać na siebie odpowiedzialność za to, że przez ośm miesięcy tak wybitny reprezentant Kościoła katolickiego na Węgrzech, był przedmiotem bardzo niemiłej dyskusji, co było dla tego męża *ciężką krzywdą i obrazą, zwłaszcza, jeżeli trudności robiono w Rzymie*“.

Na wywody Helfyego nie odpowiedział nikt ze stanowiska kościelnego. Przeciwnie z kilku stron poparto i rozszerzono te wywody. Minister wyznań oświadczył tylko, że o ukróceniu praw państwa węgierskiego nie może być mowy, bo prawo mianowania biskupów na Węgrzech przysługuje apostolskiemu królowi, a monarcha z praw tych korzysta w całej pełni. O prawach Stolicy apostolskiej nie wspomniał więc także reprezentant rządu. Wobec faktu, że powszechnie na decyzję monarchy wywiera wpływ każdoczesny rząd bez względu na przekonania ministrów, oczywiście trudno się dziwić szczerym katolikom węgierskim, że dążą do wyzwolenia Kościoła z pod przewagi państwa, a nawet niekiedy wypowiadają zdanie, iż w danym razie zgodziliby się na zupełne odłączenie Kościoła od państwa, jak to się stało już dawno w Stanach zjednoczonych Ameryki północnej. Sądzimy przecież, że przedewszystkiem należy pracować nad rozpowszechnieniem w społeczeństwie ducha chrześcijańskiego i nad tem, aby państwo stało się chrześcijańskiem, a wtenczas i wpływ jego na Kościół nie mógłby być szkodliwym.

Z różnych sfer i stron.

„SZARY WILK“

Powieść historyczna A. Krechowieckiego

przez

Jana Zdorę.

Powieści historycznej zaśpiewano już *Requiem*... Brandes, a za nim jego wielbiciele i zwolennicy jego poglądów literackich, skazali ją na zagładę. Do grobu składano upiora, który wstał z grobu, w błyszczącym hełmie na głowie, ze skrzydłami u ramion, z płomiennym mieczem w ręku. Zażegnano go egzorcyzmami, zaczerpniętemi z pozytywistycznego brewjarza. Tylko to, co żyje, myśli i czuje, choćby było najwstrętniejszem — ma prawo do życia i pieśni.

Umarłym spokój wieczny!..

Ale na szczęście głos, choćby najznakomitszych krytyków literackich, nie zawsze bywa głosem... ludu. Swietną poniekąd odpowiedzią na wszystkie owe egzorcyzmy i wyroki, skazujące na śmierć powieść historyczną — było wielkie, niebywałe u nas powodzenie utworów Sienkiewicza, osnutych na tle dziejowem. Rzecz prosta, że upodobań czytelników w tym lub owym rodzaju twórczości literackiej, nie można brać jako kryterjum w sprawach zasadniczych i zapomocą tej zmiennej skali wyrokować, o ile pewna gałąź literatury ma prawo do życia.

Bądź co bądź, wielkie powodzenie powieści autora „Ogniem i mieczem“ było wymownym protestem przeciw wszelkim owym zbyt nieoględnym i doraźnym wyrokom. Co więcej — faktem jest, że od czasu rzucenia klątwy na powieść historyczną, rozrosła się ona znakomicie rozwinęła bujnie, jak przedtem nigdy.

Ruch na tem polu był tak ożywiony, tak skrzypiały pióra rozochoconych autorów, że nawet sędziwy Zygmunt Kaczkowski ocknął się z długiej zadumy i prawie jednym tchem napisał „Abrahama Kitaja,“ następnie zaś „Olbrachtowych rycerzy.“

Na ten czas przypada także pojawienie się pierwszej powieści historycznej Krechowieckiego, która odrazu zwróciła nań uwagę krytyki i czytelników. Pamiętam wielkie zdziwienie w sferach literackich Krakowa, gdy się dowiedziano, że autorem „Starosty Zygwulskiego“ jest *homo novus* na niwie powieściopisarskiej. Wieść padła jak bomba, a pierwszy występ nieznanego w szerszych kołach autora był tak niezwykły, że nazwisko Krechowieckiego znalazło się zaraz w ówczesnych recenzjach obok imion Kaczkowskich i Jeżów...

Otrzymawszy taką ostrogę, Krechowiecki nie dał rdzewieć swemu pióru *), rozmachnął się i napisał drugą z kolei, a tym razem bardzo obszerną powieść historyczną „Veto,“ osnutą na tle panowania Jana Kazimierza i dziejach pamiętnego Sejmu z roku 1652, który dał pierwszy zastraszający przykład zerwania obrad sejmowych przez jeden, jedyny, odosobniony głos najmity.

I tę powieść przyjęto bardzo życzliwie, więc autor jeszcze raz — i sądzimy, że nie po raz ostatni — rozmachnął się... i oto powstał „Szary wilk,“ powieść, która w dorobku literackim Adama Krechowieckiego zajmuje bezsprzecznie naczelne miejsce i którą słusznie zaliczono do najcelniejszych utworów literatury beletrystycznej z ostatniej doby.

Wszystkie te trzy powieści, acz odtwarzają nam różne w dziejach epoki, różnych ludzi i wypadki różne, natchnione są jedną wspólną myślą, związane jedną nicią przewodnią, jednym węzłem pokrewieństwa — węzłem, na który dotąd krytyka nie zwróciła uwagi. Krechowiecki, wykształcony na dziełach pisarzów historycznych nowszej szkoły, którzy badanie dziejów oparli na szerszych podstawach i zapuścili się w przeszłość z pochodnią w ręku — odsłania nam w swych powieściach jedną z najstraszniejszych ran dawnej Rzeczypospolitej, anarchję możnowładczą, która, jak nić krwawa, przesuwa się przez ciąg naszych dziejów. Wichrzenia ambitnych oligarchów, sprzeczne interesom państwa, ubezwładniające władzę królewską, wrogie przeprowadzeniu najzbawienniejszych dla kraju reform, demoralizujące w wysokim stopniu gmin szlachecki, miały u nas zawsze wybitnych swych reprezentantów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) W roku 1888 t. j. między powieścią „Starosta Zygwulski“ a „Veto“ ukazał się tom nowel Krechowieckiego p. t. „Zmarnowani.“ Rzecz bardzo zajmująca.

Ludzie na łonie natury w XIX. wieku

Nie wszędzie jeszcze, choć wiek XIX. ma się ku schyłkowi, przenika światło. Dopiero chrześcijaństwo i praca godnych uwielbienia Misjonarzy katolickich podoła wielkiemu zadaniu i żyjących w dzikości, na łonie natury ludzi, uczyni cywilizowanymi.

W wielu punktach ziemi istnieją istoty ludzkie, obojętne na wszystko co ich otacza, zajmujące się od urodzenia aż do śmierci li tylko zdobywaniem sobie pokarmu. Do takich ludzi pierwotnych XIX. wieku zaliczyć najprzód należy karłów plemienia Dokos z Choa (Abisynja), oraz plemię indyjskie Diggers w Sierra Nevada. Misjonarz Crapf, który przebywał przez czas jakiś pomiędzy owymi karłami Dokos, zapewnia, iż są to ludzie „zaledwie kilku błyskami inteligencji różniący się od orangutanga“. Nie umieją oni nawet rozpalać ognisk, ani też użytkować z ziemi przez najprostszą nawet jej uprawę. Pożywieniem tych ludzi zwykle są ziarna, korzenie wygrzebane z ziemi paznokciami i wielkie mrówki. Uważają się za szczęśliwych, jeżeli los urozmaici ich *menu* zwyczajnie myszą, jaszczurką lub wężem. Błądzą nadzy po lasach, niezdolni do budowania chat; najczęściej szukają noclegu na drzewach. Na tychmiast po odkarmieniu, matki zwykły porzucać swe dzieci na łaskę i niełaskę losu.

Podobni do poprzednich są Veddowie z Ceylonu. Rysy ich twarzy są tak wstrętnie brzydkie, że niepodobna spojrzeć na nich bez odrazy. Wystawcie sobie bowiem czółwieka o nosie spłaszczonym, dolnej części twarzy wyciągniętej w formie zwierzęcego pyska, zębach wystających, na cal blisko długich. Veddowie żyją, jak zwierzęta raczej, nie jak ludzie, wyszukują sobie schronienia na noc w zagłębieniach skał. Niekiedy, gdy pogoda sprzyja, nocują na drzewach, na które wdrapują się ze zwinnością małpy.

Akasowie, z wybrzeży Nilu, opisani przez Schweinfurta i Miani'ego mają niezwykle dzikie obyczaje. Odznaczają się wzrostem bardzo małym, niezwykle wydętym brzuchem, charakteryzującem szympansa wygięciem kości pacierzowej, cienkiemi nogami, zakończonemi ogromnemi, płaskiemi stopami. Wielki palec niezwykle rozwinięty i wygięty na zewnątrz, sprawia, iż Akasowie bardzo dobrze chwytać mogą przedmioty stopą.

Jeden naturalista, w czasie swej podróży po krajach południowych był poprostu przerażony widokiem plemienia Fuegien. Trudnem jest do uwierzenia, aby planetę naszą zamieszkiwać mogły podobne istoty ludzkie. W nocy ludzie ci, zbici w masę, po sześciu lub siedmiu, śpią na wilgotnej ziemi, a na pomysł zbudowania sobie szałasu lub chaty wpaść żadną miarą nie mogą.

Bezwątpienia, nie wszystkie rasy ludzkie zdolne są do przyjęcia cywilizacji. Historja wymierania gromad ludzkich świadczy, iż niektóre plemiona giną właśnie dlatego, iż nie są w stanie zastosować się do otoczenia napływowego. Do dziś dnia są plemiona dzikie, które nie umieją i nie chcą zabijać zwierzyny inaczej, jak kamieniami. Wielu dzikich karmi się jedynie ślimakami, znalezionemi na dnie rzek, a w zdobywaniu sobie żywności rachnją tylko na przypadek. Australczycy rybożerni, obserwowani przez Dampiere'a nie umieli sobie sporządzić żadnego narzędzia do ryb łowienia; nie mieli nawet łódek, aby zwiedzać wyspy sąsiednie, lecz udawali się tam wpław w chwilach, gdy morze zbyt mało ryb zdechłych na ich brzeg wyrzucało.

Z pomiędzy plemion, absolutnie opornych cywilizacji, należy wymienić: Corahecöw z nad granic Chaco, Yuracareców, murzynów z nad źródeł Nilu, kilka plemion z Malakbi, kilkanaście szczepów Andanamitów, liczne plemiona australijskie i t. p. Naprożno misjonarze pracowali po latach całych, aby rozniecić w tych pierwotnych umysłach choć iskrę inteligencji; misjonarz Crapf przyznaje otwarcie, iż łatwiejby mu przyszło wytresować zwierzę, jak nauczyć czegokolwiek Corahcca lub Yuracareca. Tępość ich umysłowa jest tak wielka, iż gdy usiłują coś zrozumieć, wpadają w senność, przy dalszych zaś wysiłkach nawet w chorobę. Jedynym ich celem jest jedzenie, a obżarci są do obrzydliwości. Oubuarowie, kilka plemion australijskich, niektórzy Andanamitowie spożywają nawet robactwo, gnieżdżące się na nich samych. Fuegowie zjadają ryby surowe w całości, nie wyłączając łuski, ani ości.

Są plemiona, którym użytek ubrania jest zgoła nieznany. Do takich należą: Quassamasowie, Bochimanowie, Chilouksowie, Fuegowie, Papuasowie, Malanezyjczycy, Dokosowie, Veddowie z Ceylonu, Buesowie z Fernando-Po, Eskimosowie w swych budach ze śniegu nie siedzą nigdy w ubraniach.

U bardzo wielu plemion, żyjących w stanie pierwotnej dzikości, starcy, nie mogący już myśleć o sobie, wydalani są bez litości z wiosek i oddawani na łup dzikich zwierząt. Niekiedy nawet młodsi zabijają i zjadają starych. Hotentoci wysyłają swych starców daleko od kraalów, gdzie umierają z głodu lub stają się pastwą zwierząt drapieżnych. U grenlandzkiego szczepu Angmagsalików ciężko chorzy obowiązani są odbierać sobie życie, inaczej bowiem czeka ich śmierć z ręki najbliższych. Jak zapewnia misjonarz angielski Moerenhant w Polynezji, umierających lub paralityków zakopują żywcem w ziemię.

Dzieciobójstwo praktykuje się wszędzie, gdzie tylko obyczaje są na najniższym poziomie. Jest ono faktem codziennym u Indjan amerykańskich, w Australji, na wyspach Fidzi, w Afryce u Hotentotów. U Fuegów ojciec w napadzie gniewu zabija swe dzieci za byle co. Wiarogodni podróżnicy zapewniają, iż kilka plemion we wschodniej Afryce używa swych dzieci jako przynętę na lwy, łapane w potrzaski.

Antropofagja jest rzadką nawet u szczepów, na najniższych nawet szczeblach drabiny społecznej stojących. Wprawdzie niektóre plemiona karmią się mięsem ludzkiem, czynią to jednak w ostateczności, gdy już innego pożywienia zabraknie. Antropofagja natomiast dla innych celów, nie dla zaspokojenia głodu, spotykaną bywa częściej: bywa więc kanibalizm dla zemsty, kanibalizm wojenny, praktykowany u szczepu Bentów, kanibalizm, jako dowód uszanowania synowskiego, kanibalizm religijny i t. p. „Dzicy zjadają niekiedy swego starego ojca — twierdzi doktór Bordier — aby mu sprawić pogrzeb godny jego zasług. Zjadają także nieprzyjaciół, poległych na wojnie, aby pozyskać ich odwagę, tak samo, jak Malajczyk spożywa serce tygrysie, pewien, iż stanie się nieustraszonym, jak zwierzę...“

Deljanow w Kongresówce.

Dniewnik [illegible] podaje [illegible] tekst przemówienia rosyjskiego ministra oświaty Deljanowa do studentów instytutu rolniczego w Puławach. Przemowę tę podajemy bez żadnych komentarzy, gdyż dotykalnie świadczy o dzisiejszym kierunku rządowym, który z całą surowością występuje przeciwko Polakom i nie uwzględnia nawet młodzieńczych wybryków.

Mowa ministra oświaty brzmiała: „Ubolewam bardzo, że nie znalazłem w instytucie zupełnego kompletu słuchaczów: bywało ich dawniej do 280-ciu, a obecnie jest mało co więcej nad 60-ciu — cóż się stało z pozostałymi? Zostali relegowani i wydaleni, a wielu przez chęć okazania swojej solidarności z relegowanymi, jak to widać z wniesionych przez nich próśb, sami opuścili instytut.

„Jakież są przyczyny tego dziwnego objawu? Przyczyny leżą w tem, że relegowani, uwolnieni, tudzież ci, którzy w roku 1890 ym prosili o uwolnienie, zamiast słuchać wskazówek zwierzchności i profesorów dobrze im życzących, poszli za radami nasuniętemi im z zewnątrz przez występnych i zepsutych agitatorów. A teraz ciż sami ludzie, którzy w zaślepieniu nie chcieli nawet słuchać rad prawdy i dobra, zwracają się i do mnie i do kuratora okręgu naukowego z najpokorniejszemi i nawet poniżającemi prośbami, w których błagają o przyjęcie ich napowrót do instytutu i usprawiedliwiając się tem, że w zawichrzeniach przyjmowali tylko bierny, lecz nie czynny udział. Zapominają oni o tem, że samo niepoddanie się rozkazowi: *rozejść się*, kiedy dzierżący władzę tego żąda, jest zuchwalstwem i jako takie, z zasad obowiązku nie może być cierpianem. Przebaczyć takim nieposłusznym, ulegając popędowi serca nie można, bo oni szkodliwie oddziaływają i na innych kolegów.

„Cóżbyście, moi kochani, powiedzieli o mnie, gdybym stojąc tu z wami w ogrodzie, chciał dosięgnąć ręką do dachu tego olbrzymiego budynku? Uważalibyście mnie za pozbawionego rozumu i zaczęli mnie leczyć. Tak samo uważać należy za warjatów tych, którzy zebrawszy się w liczbie 300 lub 600, albo nawet i kilkutysięcy, przypuszczają, iż będą mogli nastraszyć rząd, działający w imieniu i z woli cara i zmusić go do kroczenia nie drogą wskazaną przez najwyższą władzę, lecz drogą wytkniętą przez młodych ludzi, siedzących na szkolnej ławie. Zakład wyższy nie jest niczem innem, jak szkołą, w której ulegacie wyższej zasadzie pracy naukowej i moralnego porządku. Mówię wam to wszystko ze szczerego życzenia przestrzeżenia was przed nieszczęściem“.

Jako przyczynek do pobytu Deljanowa w Kongresówce, opowiadają zabawne zdarzenie, jakie mu się przytrafiło w Kielcach, podczas zwiedzania tamtejszego gimnazjum. Gdy skończył inspekcję, zebrał wszystkich studentów i zachęcał ich do dalszej pracy: „Pamiętajcie — rzekł — że z was będą przyszli ministrowie, senatorowie, prezesi sądów, inżynierowie i t. d. Kiedy jednak, wy już będziecie na stanowiskach — ja, pojadę już tam (wskazując giestem na niebo), aby zdać rachunek z mojej opieki nad wami“.

— Szczęśliwej drogi życzymy Waszej Ekscelencji — odezwali się studenci chórem.

Podobno, pan minister z życzenia „owej szczęśliwej drogi“, nie był wcale zadowolony...

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Komisja konkursowa dla utworów dramatycznych, odbyła we Lwowie 5 b. m. w pierwsze posiedzenie. Na konkurs nadesłano 32 utworów, które rozdane zostaną członkom komisji do przeczytania i oceny. Z tej liczby przeznaczono 3 utwory do wspólnego czytania; pięć zaś sztuk, jako wątpliwych, rozdano raz jeszcze innym członkom komisji do przeczytania. Posiedzenie pierwsze rozpoczęło się o godzinie 10 rano, i ciągnęło się do pół do 2 z południa.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI.

* W dniu 4 b. m. upłynął ostateczny termin zamknięcia granicy dla transportów kartofli, zboża (oprócz pszenicy), pieczywa, słodu, kaszy i t. p. W ciągu ubiegłych dni przez granicę pruską w Iłowie przewieziono zaległych transportów około 4000 pudów.

* Liczbę kobiet lekarzy powiększyła Warszawianka, panna Rozalja Szajdermanówna, która w roku zeszłym ukończyła fakultet medycyny w Paryżu. Po załatwieniu formalności egzaminacyjnych w Petersburgu, nowa lekarka wyjechała na stały pobyt do Łodzi.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Cesarz przyjmował na prywatnej audjencji hr. Agenora Gołuchowskiego, posła austro węgierskiego w Bukareszcie.

* W dniu imienin arcyks. Karola Ludwika 4 b. m. nie było żadnych przyjęć, z powodu choroby córki arc. Małgorzaty-Zofji.

KURJER PRASKI.

* Zjazd „Sokołów“ słowiańskich w Pradze, nietylko miał dodatnie rezultaty moralne, ale i finansowe przyniósł on praskiemu „Sokołowi“ korzyści. Według obliczeń, jakie obecnie ukończono, wykazało się, że czystego dochodu pozostało 3.470 złr., które mają być użyte, jako fundusz na przyszłą uroczystość. Komitetowi, który uroczystość urządził, wyrażono podziękowanie i uznanie za umiejętne przeprowadzenie programu. W końcu b. m. wyjdzie osobny pamiętnik, który pismem i obrazkami uprzytomni tę wspaniałą uroczystość, która w pamięci wszystkich uczestników pozostawiła ślady niezatarte.

* Wystawa etnograficzna narodowo czeska ma być urządzoną w Pradze. Prezesem komitetu został br. Harrach, sekretarzem p. Szubert Prace naukowe podzielono na 14 sekcyj: antropologiczną, geograficzną, lingwistyczną, bibljograficzną i t. d. Wystawa ta zwróci na siebie powszechną uwagę nietylko w świecie czeskim, ale i po za jego granicami.

KURJER PARYSKI

* Książę Damrong, brat króla Siamskiego, jest dziś w Paryżu bohaterem dnia i pierwszego miejsca, — musieli mu nawet ustąpić wielcy książęta rosyjscy. Po swojem przybyciu, zajął się przedewszystkiem zwiedzeniem wszystkich muzeów, galeryj obrazów i innych osobliwości. Gdziekolwiek się pokazał, wszędzie towarzyszyły mu tłumy ludzi, a chęć do manifestacyj tak się już rozwielmożniła nad Sekwaną, że na jego cześć wznoszono ciągłe wiwaty.

Książę zwiedzi jeszcze Berlin, Wiedeń, następnie uda się do Liwadji, celem złożenia wizyty cesarzowi rosyjskiemu. Później uda się do Egiptu i przez Indje wschodnie powróci do swego kraju.

KURJER BRUKSELSKI.

* W Antwerpji odbyła się wystawa międzynarodowa ornamentacyjna prac kobiecych. Pomiędzy innemi zaszczytne odznaczenie w dziale malarskim otrzymała Warszawianka, panna Ludwika Borowska, uczennica p. L. Wiesiołowskiego.

KURJER PETERSBURSKI

* Na Dźwinie zatonął flensburski parowiec „Norma“, wskutek zderzenia się z parowcem „Hectorem“, przyczem jeden majtek stracił życie.

* W gubernji Kazańskiej panuje silny tyfus głodowy.

* Obiega pogłoska, że teatr polski w Petersburgu zabawi jeszcze tylko tydzień, a to wskutek braku poparcia ze strony polskiej publiczności.

KURJER LONDYŃSKI.

* Przeciw jenerałowi Booth, kierownikowi „armji zbawienia,“ który, jak wiadomo, wziął sobie także na zadanie przynosić pomoc nędzarzom, w tym celu ogłosił składki i zebrał kroci owy fundusz, — niejednokrotnie już powstawano, oskarżając go o nadużycia. Obecnie znów na ostatnim zebraniu członków Stowarzyszenia opieki nad ubogimi z londyńskiego przedmieścia Holborn, postawiono przeciw jenerałowi Booth bardzo poważne oskarżenia. Według nich jenerał zbiera pieniądze na wsparcie dla ubogich, ściąga przez swoje przesadne opisy mnóstwo osób do stolicy, a w końcu odsyła je do miejskich przytułków, gdzie stają się ciężarem dla płacących podatki. Z samego tylko „przytułku armji zbawienia“ w Clerkenwell posłano do przytułku okręgowego w kwietniu 23, w maju 28, w czerwcu 29, w lipcu 32, w sierpniu 44, we wrześniu 51, a w październiku 98 osób. Przytułki armji zbawienia nie odpowiadają najskromniejszym wymaganiom sanitarnym, a stanu nieczystości, w jakim znajdują się mieszkańcy tych przytułków, niepodobna opisać. Obecni na posiedzeniu postanowili zawiadomić rząd o prawdziwym stanie rzeczy i wezwać jenerała Booth do usunięcia tych nieporządków.

ROZMAITOŚCI

Monte Carlo. Roczne sprawozdanie „Towarzystwa kąpieli morskich z kasyna cudzoziemców“ — tak się nazywa osławiony dom gry w Monte-Carlo — wykazuje przychód 21 miljonów franków, pomimo, że w ciągu roku sześć razy bank rozbito. Towarzystwo utrzymuje: teatr, kasyno, park, z całą armją krupierów, policjantów i detektywów, mimo to na dywidendę pozostało 11 miljonów franków. Towarzystwo otwiera nowe sale, tak, że będzie dziesięć stołów rulety, a dwa trente quarante. Dalsze istnienie ma Towarzystwo zabezpieczone kontraktem ze zmarłym księciem. Teraźniejszy ks. Albert pobiera 50.000 funtów szterlingów, które obraca prawie w zupełności na ameljoracje w niewielkiem księstwie.

Mord na Islandji. Cała wyspa wzburzoną jest nadzwyczaj, pewien bowiem młody człowiek, uwiódłszy dziewczynę, z obawy przed następstwami, zamordował ją i wrzucił trupa do rzeki. Morderstwo na Islandji i to dokonane przez krajowca, jest wypadkiem tak rzadkim, iż cała 70.000 ludność wyspy uspokoić się nie może. Od r. 1835 nie zamordowano tam nikogo.

†
Aleksander Ładnowski.

(J. K.) W roku 1880, obchodzono uroczyście w teatrze krakowskim, 50 letni jubileusz działalności artystycznej Aleksandra Ładnowskiego. Wszystkie dzienniki ówczesne bez różnicy przekonań i opinij, poświęciły staremu weteranowi sztuki dramatycznej obszerne artykuły, nadzwyczaj ciepłe i serdeczne.

Od tej pory, upłynęło lat jedenaście i dziś zmuszeni jesteśmy zapisać, że artysta już nie żyje i cienie jego połączyły się ze swymi dawnymi kolegami, którzy wraz z nim, pozez długi szereg lat swoim talentem, pracą i inteligencją błyszczeli wybitnie w teatrze krakowskim i zapewniali mu powodzenie i uznanie.

Wśród nich Aleksander Ładnowski zajmował wyjątkowe stanowisko, jako aktor, autor dramatyczny, poeta i żołnierz. Młodsze pokolenie znało go jako starca, złamanego wiekiem, w którym już nikneły siły intelektualne. Chociaż jeszcze występował na scenie, ale brak pamięci, ruchy ociężałe i inna metoda gry, nie robiły żadnego wrażenia, bo znać było, że artysta skończył już swoją karjerę i z prawa natury ustępuje miejsca młodszym.

A jednakże Ładnowski dawniej zaliczał się do najlepszych polskich przedstawicieli sztuki i w zakresie ról płasko-komicznych nie miał sobie równego. Jako Papkin w „Zemście“, oberżysta w krotochwili „Koszyk wiśni“, arendarz w „Chłopach arystokratach“ był niezrównany. Główną jego specjalnością były role żydów i w tych przewyższał nawet Panczykowskiego.

Ładnowski wystąpił po raz pierwszy w Krakowie za dyrekcji hr. Mieroszowskiego, w 1830 r., w małej roli melodramatu „Chłop miljonowy“. Gdy jednakże wybuchła rewolucja listopadowa, stanął jeden z pierwszych w szeregu i dopiero po poddaniu się Warszawy, powrócił do Krakowa i zarazem do swego ulubionego zajęcia. W 1832 r. przeniósł się do towarzystwa Chełchowskiego i wraz z nim podróżował po Królestwie Polskiem. W Krakowie zjawił się w 1839 r. jako już skończony artysta i role: Dratewki i Łatki, odrazu pozyskały uznanie krytyki i publiczności.

Jednakże, nie ciągle przebywał w Krakowie i często wyjeżdżał na prowincję. Dopiero od 1865 r. stale się tutaj osiedlił.

Podczas pobytu Pfeiffra w Wiedniu, w 1856 roku, tamtejsze dzienniki szeroko się o nim rozpisywały i przyznawały, że posiada talent i przytem gra jego nacechowana jest prawdą i naturalnością.

Jako autor dramatyczny, był nadzwyczaj płodny i napisał 40 sztuk. Niektóre z nich, utrzymywały się bardzo długo na repertuarze. Dość wymienić: „Berka zapieczętowanego“, „Stefana z Pokucia“, „Kaspra z Łęczycy“, „Wesele na Prądniku“, „Receptę na cholerę“ i t. d.

Tworzył nietylko farsy i monodramy, ale dramaty i komedje, jak: „Barbara Rusinowska“, „Wiesław“, „Jakób Szela“, „Filozof z potrzeby“, „Rzeczpospolita Babińska“, „Zakład z szatanem“ i wiele innych. Trzecia część „Krakowiaków i Górali“, zatytułowana „Skarby i Upiory“ przyniosła autorowi nagrodę na konkursie krakowskim.

Wogóle, Ładnowski był człowiekinm wielkiej pracy i przytem bardzo skromnym. Nigdy się nie starał o szumne reklamy i chociaż żywot jego był długi i obfity w owoce, dziś mało nawet kto wie, że społeczeństwo straciło dzielnego bojownika, który nietylko piórem i słowem, ale także i szablą służył Ojczyźnie.

Cześć Jego pamięci!

NA ZIEMI PIASTÓW.

72) POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA

(Ciąg dalszy).

Ks. Błażeja znalazł gorzej, niż go zostawił. Straszliwe upały, które w tym czasie panowały, przy tem trudy, połączone z częstemi wycieczkami do Romanowa, gdzie misjonarza musiał we wszystkiem wyręczać, ten bowiem jak żóraw na czatach stojący, słuchał tylko, zkąd niebezpieczeństwo grozi i każdej chwili musiał być gotów do lotu, tak dalece podkopały jego zdrowie, że chociaż pieścić się nie lubił i z dawien dawna wiedział, iż cierpi na chorobę nieuleczalną, mimo to sam dziś zapowiedział panu Milińskiemu, że będzie musiał bądź do miasta pojechać, bądź do domu lekarza sobie sprowadzić, gdyż czuje, że go coraz bardziej siły opuszczają. Nasz przyjaciel pochwaliwszy to postanowienie, prosił księdza, by jego końmi rozporządzał każdej chwili, jak swemi.

Powtórzywszy proboszczowi wszystko, co ciekawego ex publicis słyszał we Wrocławiu i w Berlinie, zszedł potem na swoje kłopoty i prawdy w bawełnę nie obwijając, zwłaszcza, że i z tego powodu ukrywać jej nie potrzebował, że ksiądz z dawien dawna znał jego stosunki, opowiedział co mu teraz dolega. W końcu prosił o radę przyjacielską.

Proboszcz wzdychał, głową potrząsał, a gdy gość skończył, szepnął:

— Boże! Boże! czemu nie jestem bogaty!...

Pan Miliński spoglądał na niego z rozrzewnieniem. Ksiądz chwilkę pomyślał.

— A z panem Bielskim rozmawiał już pan dobrodziej?

— Dotąd nie, bo lękam się, by to na wyzysk nie wyglądało. Im uważniej zastanawiam się nad mojem położeniem, tem jaśniej niestety widzę, że jest ono w rzeczy samej fatalne. Pieniądze, które teraz wezmę, mogę łatwo zwrócić, jeżeli przyszły rok dopisze, ale na przypadek nieurodzaju musiałbym pożyczającemu zawód zrobić... Na to nie chciałbym więc narazić tak blizkiego krewnego, tem mniej zaś teraz, gdy jest w moim domu, by mi kiedyś nie zarzucił, żem nadużywając stanowiska gospodarza, u którego był w gościnie, wywarł na niego presję.

— Pan dobrodziej jesteś zanadto skrupulatny — proboszcz na to odpowiedział. — Wszak to rodzony brat nieboszczki twojej matki, przytem człowiek nieżonaty i bezdzietny i o ile wiem, bogaty. Nieraz przecie słyszałem, że jego wieś na nasze pieniądze warta najmniej sto pięćdziesiąt tysięcy talarów.

— Rzeczywiście tak jest, ale kto tam wie, księże proboszczu, jakie dziś u niego interesa. My, szlachta, wszędzie stoimy nad przepaścią... chłop się trzyma, nawet coraz więcej sił nabiera, ale my, obywatele herbowi, ustępujemy tak dobrze tu, jak w Galicji i w Królestwie. Snać wyśpiewaliśmy już naszą rolę i na świecie nic więcej nie mamy do powiedzenia. Smutno przyznać się do tego, bardzo smutno, gdyż bądźcobądź szlachta jest jeszcze materjałem poczciwym i wielce patrjotycznym, z którego dałoby się jeszcze coś zrobić. Ale snać Bóg całkiem się już od nas odwrócił, skoro nas skazał na zagładę.

— Tylko nie wątpić o Jego miłosierdzin! — proboszcz żywo zaprotestował. — Źle wam, panowie, prawda, ale nie rozpaczajcie, bo to niereligijnie i niepatrjotycznie. I ja zgadzam się w tem z panem, że w organizmie naszego społeczeństwa szlachta jest dotąd czynnikiem pożytecznym, więc skoro sama wie o tem, powinna śmierci się opierać. W życiu poszczególnych warstw społecznych, tak samo, jak w życiu całych narodów, samobójstwo jest grzechem najcięższym, śmiertelnym! Wglądnijcie przeto w siebie, poprawcie się i żyjcie dla dobra Ojczyzny! Co do pańskiej sprawy, to ja ją wezmę na moje sumienie i sam z panem Bielskim pomówię. Zbyt ona jest czysta, byśmy czegokolwiek obawiać się potrzebowali. Jeźli pan dobrodziej pozwoli, jeszcze dziś będę we dworze.

— Niech się dzieje wasza wola, księże proboszczu, skoro koniecznie chcecie to uczynić. Lecz, aby wuj nie wziął mi tego za złe, żem ufał więcej księdzu niż jemu, przeto proszę wszcząć rozmowę o tym przedmiocie w mojej obecności, poczem ja ją już sam dokończę. Mnie najtrudniej byłoby zacząć.

— Słuszna uwaga — odrzekł kapłan i aby czasu więcej nie tracić, wyszedł zaraz ze swoim gościem.

Wieczorem, nim wszyscy trzej zasiedli do ulubionego gerylasza, proboszcz tak zręcznie pokierował, że skorzystawszy z pierwszej sposobności, co się nadarzyła, powiedział panu Bielskiemu w krótkich słowach, jaką zgryzotę ma jego siostrzeniec. Szlachcic westchnął głęboko, okiem, w którem malowało się najżywsze współczucie, spojrzał na Henryka, potem wąsy odgarnął, objął go za szyję, w oba policzki serdecznie ucałował i tak przemówił:

— Mój słodziutki kochasiu, kubek w kubek u ciebie, jak u mnie! Dotąd nie opowiadałem ci o moich kłopotach, bo, w gościnę do ciebie przyjechawszy, miałem cię nudzić mojemi interesami, ale skoroś my się już o tem zgadali, więc usłyszysz, w jakim ja siedzę sosie, a to cię niewątpliwie pocieszy. Jużto zawsze człowiekowi przyjemniej, gdy wie, że nietylko on sam gryzie się i bieduje. Ale ja się nie dam, nie, bo sprawiedliwość po mojej stronie! Posłuchajcie tylko panowie, jest czego... Historja nie tyle zajmująca, co pouczająca. Gdyby tak człowiek nie miał głowy na karku, jużby go dawno byli zjedli z kośćmi i butami. Jechał ich sęk psubratów! Ale ja się nie dam, nie, choćbym miał wodę pić. Zaraz wam powiem, zaraz, tylko muszę jeszcze świeże cygaro zapalić.

Gdy to uczynił, tak dalej mówił:

— Pamiętasz, Henrysiu, jakem ostatni raz był tu u was? Chociaż krótko wtedy zabawiłem, bom nie miał nawet czasu kiedy zapamiętać, że te drapichrusty Leszno na Lissę przezwali, jechałże ich sęk z taką sprawiedliwością, mimo to musiałeś wówczas zauważyć, że byłem w dobrym humorze. Bo też i widoki wtedy, mój słodziutki kochasiu, były znakomite. Właśnie puściłem się był na giełdę, na której miałem miljon zrobić.

Wuj grał na giełdzie? — siostrzeniec zapytał.

— A dla czegobym nie miał grać? Czy to ja gorszy, niż inni? Skoro nie jeden zrobił na niej fortunę, więc mogłem i ja. Że się nie udało, rzecz inna, ale w każdym razie nie jam winien, tylko ten łotr Izydor, który bodaj za moją krzywdę smarzył się po śmierci w smole po same uszy. Posłuchajcie tylko, co za ptaszek. Babice, jak wiesz, miałem wtedy czyste, Izydor, który jest dyrektorem banku, na moje nieszczęście znałem tego łotra od dawna, namówił mnie, bym się puścił na giełdę i na ten cel wziął pieniędzy z banku. Widoki były świetne, dziś kupujesz za pięć tysięcy, jutro sprzedajesz za pięćdziesiąt, czysty zysk zatem wynosi czterdzieści pięć tysięcy i tak dalej, dalej, póki nie dojdzie do miljona. Podobała mi się ta propozycja, wziąłem na hipotekę sto tysięcy i zacząłem papiery kupować. Z początku szło jakoś nie źle, raz drugi coś się zarobiło aż tu pewnego dnia otrzymuję niespodziewanie telegram od Izydora, on bowiem na mój rachunek kupował i sprzedawał papiery, bym przysłał jak najprędzej jeszcze dwadzieścia pięć tysięcy, bo we Wiedniu jest krach i moje papiery nie mają pokrycia. Masz babo redutę, pomyślałem.

— Jak to, więc całe sto tysięcy pan dobrodziej stracił? — proboszcz przerwał.

— Przez jedną noc, jak pies ogonem machnął. I niech jegomość nie myśli, że na tem się skończyło, nie! Ten psubrat jeszcze na większe straty mnie naraził. Otrzymawszy ową depeszę, posłałem mu natychmiast dwadzieścia pięć tysięcy, które wziąłem od żydów w mojem miasteczku powiatowem, potem zażądał nowych dwudziestu pięciu tysięcy i wszystko poszło na złamanie karku. Jechał że go sęk z takim doskonałym interesem!

— Cóż jednak w tem zawinił, jeżeli akcje spadły? — pan Miliński zapytał.

— Zawinił, bo porządnego szlachcica nie powinien był do takich interesów namawiać. Giełda to rzecz żydowska nie nasza, a oprócz tego, jak się później dowiedziałem, ten łotr tak manipulował, że wszystkie pieniądze, które mu porządni ludzie powierzali, składał w banku na swój rachunek, jeśli wygrywał, chował zysk do kieszeni, jak przegrywał, kazał im płacić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie prenumeraty.

„Kurjer Polski“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie . . .	1 złr. 35 ct.	
Kwartalnie . . .	4 „ — „	
Półrocznie . . .	8 „ — „	
Rocznie	16 „ — „	
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „ 15 „	

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	1 złr. 70 ct
Kwartalnie . . .	5 „ — „
Półrocznie . . .	10 „ — „
Rocznie	20 „ — „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 5 złr. 80 ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 6 złr. 70 ct

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek drukującej się powieści Józefa Rogosza p. t.: „Na ziemi Piastów“.

Ci z nowych abonentów, którzy złożą prenumeratę przynajmniej ćwierćroczną, otrzymają jako premję bezpłatnie, bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego p. t. „Baśnie ludu polskiego“, pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Leonarda wyznawcy; jutro: śś. Herkulana m. i Wilibrarda biskupa.

Rocznice. Dnia 6 listopada 1770 roku, Moskale powiesili polskiego rotmistrza Sokołowskiego za to, że zmawiał się z 80 konfederatami barskimi, uwięzionymi na Wawelu, by ujść z więzienia.

Książe Świdrygiełło zacięty wróg katolicyzmu, a zagorzały krzewiciel szyzmy na Litwie, znalazł sojuszników w Krzyżakach. Aczkolwiek katolickim byli zakonem, nie wahali się działać na szkodę katolicyzmu, byle tylko Polskę osłabiać i zniszczyć jej unję z Litwą. W obronie Świdrygiełły rozpoczęli Krzyżacy nową wojnę z Polską w roku 1433, a Świdrygiełło i Fedko, książe Ostrogski, uderzyli na Litwę Swidrygiełło spalił Wilno, Troki, Lidę, Grodno, ale lękając się nadciągających wojsk polsko-litewskich cofnął się do Witebska. Fedko Ostrogski spalił i złupił Brześć litewski, ale odsiecz książąt mazowieckich zdołała ocalić zamek i Fedkę odpędzić. *Dnia 6 listopada 1433 r. zebrały się nowe siły polskie* i dość liczny zastęp Czechów na pomoc przybyłych, aby uderzyć na zakon i zadać mu drugą taką klęskę jak niegdyś pod Grunwaldem. Krzyżacy się ulękli i rozpoczęli układy o zawieszenie broni, które też na dwanaście lat dnia 21 grudnia 1433 zawarto, przyczem Krzyżacy zobowiązali się porzucić sprawę Świdrygiełły i nigdy mu w jego wichrzeniach przeciw Polsce nie pomagać.

Nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. fundatorów, dobrodziejów, Braci i Sióstr zmarłych arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego, odprawi się dziś w kościele św. Barbary o godz. 8 zrana. Takie samo nabożeństwo żałobne odprawi się w sobotę o godz. 9 zrana w kaplicy zakładowej przy ulicy Koletek, staraniem Rady ogólnej Towarzystwa Dobroczynności.

Na ostatniem posiedzeniu sekcji szkolnej obradowano nad dalszem utrzymaniem Zakładu naukowego dla kobiet, założonego przez ś. p. dra Adrjana Baranieckiego i przedłożono Radzie miejskiej odpowiednie wnioski. Prócz tego zgodziła się sekcja szkolna z propozycją grona nauczycielskiego, wprowadzenia na nowo w życie w tymże zakładzie wykładów sobotnich dla szerszej publiczności. Dalej zgodzono się na dopuszczenie nauczycielki panny Piechockiej, do wykładów literatury francuzkiej w powyższym zakładzie. Panna Piechocka ofiarowała bezpłatnie swe usługi, wykładać zaś będzie w języku francuzkim. Z kolei sekcja zarządziła, aby ekonomat miejski zaopatrzył nowobudujące się szkoły barakowe w odpowiednie sprzęty, które według sporządzonego kosztorysu sprawione będą kosztem 541 złr. 35 ct. Wreszcie uchwalono, aby dwaj tercjani ze szkoły pomieszczonej w gmachu ratuszowym na Kazimierzu, z powodu wilgotnych mieszkań, znajdujących się w tymże gmachu, umieszczeni zostali w prywatnych lokalach. Na posiedzeniu tem również przyjęto do wiadomości, że Wydział krajowy zamianował zastępcą członka komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza, p. dra Maksymiljana Kohna.

Na posiedzeniu sekcji ekonomicznej, uchwalono oddać spółce flisackiej w posiadanie grunt nad Wisłą, w pobliżu mostu kolei obwodowej, wydzierżawiony na skład węgla i wagę pomostową, ponieważ kontrakt dzierżawy ostatecznie zawarty i podpisany został. — Przyjęto także deklarację drukarni *Czasu* co do drukowania spisu domów w m. Krakowie. Spis ten wyjść ma osobno, a nie jak dotąd przy kalendarzu. Drukarnia *Czasu* zobowiązała się znaczniejszą liczbę egzemplarzy tegoż spisu odstąpić magistratowi bezpłatnie. — Dalej oznaczono wysokość czynszów dzierżawnych z nowowybudowanych jatek w dominikańskich podcieniach, a magistratowi polecono podcienia te powydzierżawiać i dotychczasowe stragany, paki i t. p. pousuwać, oraz na przyszłość przestrzegać, aby w jatkach panował jak największy porządek.

Z kolei zgodzono się także na urządzenie stanowiska dorożek na wylocie ulicy Grodzkiej, obok kościoła św. Wojciecha i polecono, niezwłocznie wykonać dotyczące roboty, kosztem 320 złr. Po wykonaniu potrzebnych robót, zarządzi dyrekcja policji umieszczenie tamże dorożkarzy (nie będzie zatem „czarnej giełdy“). Uchwalono dalej: oddać do użytku krak. orkiestry „Harmonii“ pokój do ćwiczeń w domu po Kasie oszczędności przy ul. Siennej. Wreszcie postanowiła sekcja rokować dalej z gwarectwem Jaworznickiem, o kupno gruntu położonego na rogu ulic Basztowej i Żacisza. Gmina, jak wiadomo ofiarowała za ten grunt 26.000 złr. Gwarectwo zażądało jednakże aż 38.400 złr.! — Sekcja postanowiła zaofiarować ostatecznie 30.000 złr., grunt ten bowiem przestrzeni 540 sążni kwadratowych, nadaje się doskonale pod szkołę, lub na inny użytek gminy.

† Zmarli. Katarzyna Hopcasowa, przeżywszy lat 78, zmarła w Krakowie dnia 4 b. m.

Katarzyna z Piwowońskich Grzybkiewiczowa, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 72, zmarła d. 5 b. m.

Wydział Izby adwokackiej w Krakowie podaje do wiadomości, że dr. Wilhelm Wiktor Reichmann został wpisany na listę adwokatów z siedzibą w Rozwadowie, oraz dr. Ignacy Agatstein z siedzibą w Dukli.

Komisja konkursowa Rady miejskiej, zbierze się w sobotę o godzinie 5 po południu, celem ukonstytuowania się.

Koncert Myszugi. Przypominamy, że ostatni koncert znakomitego naszego tenora odbędzie się dziś wieczorem staraniem Towarzystwa muzycznego, przy współudziale p. Domaniewskiego i orkiestry 13 pułku pod dyrekcją kapelmistrza p. Hocka.

Z teatru. *(A. D.)* Co w Bałuckiego „Grubych rybach“ najwięcej się podoba, przemawia do słuchacza i chwyta za serce — to pogoda, jaką autor roztoczył nad utworem swoim, który posiada wielkie zalety rodzimego humoru, pociąga i przywiązuje do siebie. Po nad osobami, działającemi w komedji, nie ma żadnej chmurki, zasępiającej widnokrąg, — tylko wznosi się jasne słońce, które oświeca i rozgrzewa. Ztąd pada na publiczność promień błyszczący, co nas rozwesela; ztąd płynie owo zadowolenie, jakie sprawia przebieg sztuki od początku do końca, we wszystkich ustępach i najdrobniejszych szczegółach. Wznowienie „Grubych ryb“ powitaliśmy szczerze, a w pierwszym akcie zaraz, manifestacyjne wywoływanie autora dowiodło, jak wszyscy u nas cenią talent Michała Bałuckiego.

Dwie nowe siły krakowskiego personelu, panny: Dzirytówna i Trapszówna, wystąpiły wczoraj w dwóch ślicznych rolach pensjonarek: Helenki i Wandy. Młodziutkie artystki — pomimo, że grały po dwóch tylko próbach — odtworzyły sympatyczne postacie dziewcząt bardzo ładnie. P. Trapszówna, jako Wanda, była wesołą szczerze i budziła grą swoją prawdziwe zajęcie. P. Dzirytówna, jak zawsze, serdecznością intonacji, słodyczą i melodją w głosie, ujmowała każdego. Obie artystki są tak miłem na scenie zjawiskiem, taki zresztą od nich wieje urok młodości, że każda ich rólka podobać się musi wszystkim. — P. Wojnowska zastępowała panią Wolską — którą dotknął cios rodzinny — i grała rolę babci z uczuciem i humorem. Podobali się również artyści: pp. Ruszkowski, Siemaszko i Feliksiewicz, którzy co chwila wywoływali wybuchy śmiechu w sali. Jednem słowem przedstawienie wczorajsze było pod każdym względem bardzo dobre.

Pochód na Sybir, znakomite dzieło Grottgera, w wspaniałej ukazało się u nas reprodukcji. Wszystkie zalety ołówka genjalnego twórcy „Wojny“ znalazły tutaj swój wyraz. Jestto w całem tego słowa znaczeniu reprodukcja świetna i zasługuje na uwagę ogółu. Wydanie „Pochodu na Sybir“, dokonane przez p. Adama Kaczurbę, należy do najlepszych, z jakiem spotkać się można.

Całkowite zaćmienie księżyca przypada dnia 15 b. m. i trwać będzie od godziny 11 m. 54 wiecz. do godz. 3 m. 23 rano; całkowicie będzie księżyc zaćmiony od godziny 12 m. 57 do godziny 2 m. 20 rano. Wielkość tego zaćmienia wynosi 1·4 średnicy tarczy księżycowej.

Ze Stacji ratunkowej. W d. 4 b. m. o godz. 6 po poł. wezwano pogotowie Stacji przed gmach nowej poczty do przejechanej Florentyny. Z, lat 54, zamieszkałej na Grzegórzkach l. 6. Chorą przeniesiono do stacji ratunkowej i opatrzono silnie potłuczoną lewą rękę i nogę.

Eskamoterzy w Podgórzu. W dniu wczorajszym przyaresztował strażnik policyjny Emilję Hartstein, rodem z Górnej Wsi na Slązku, Jana, Franciszka i Cecylję Burjańskich (muzykantów) z Kirchowa na Morawie, oraz Magdalenę Warzydrągównę z Brzeźnicy, wyśledziwszy, iż takowi od od pięciu miesięcy wyłudzali od rozmaitych osób pewne a nieraz dość znaczne kwoty pieniężne. Spółka ta zajmowała się zbieraniem monety zdawkowej z r. 1868 opatrzonej herbem węgierskim, płacąc za każdego guldena dziesięć do dwudziestu centów nadwyżki. Nic dziwnego, że każdy chętnie monety takiej chciał się pozbyć i zobaczywszy „miłego“ gościa w osobie jednego ze spólników, wyrzucał na stół drobne, poszukując razem z „gościem“ węgierskiego herbu Przy tej sposobności właśnie gość „robił profesora magji“ i brał więcej jak mu się należało. Tym sposobem spółka eskamoterów wyłudziła od piekarza Kranza w Ludwinowie około 100 złr. Dochodzenie sądowo-karne jest w toku.

Rada miejska.

(Posiedzenie zwyczajne z d. 5 listopada b. r.)

Na wczorajszem posiedzeniu przewodniczył prezydent miasta dr. Szlachtowski. Pióro trzymał sekretarz magistratu p. Kosiński, który odczytał nadesłaną do prezydjum petycję służby miejskiej w sprawie podwyższenia płacy.

Rada uchwaliła odesłać powyższą petycję do sekcji III. Następnie, po uznaniu nagłości wniosku, przystąpiono do obrad nad sprawą szkoły wyższej żeńskiej dla kobiet, założonej przez ś. p. dra Adrjana Baranieckiego. Sprawozdawca p. dr. Zoll postawił wnioski, zmierzające do tego, aby Rada miejska przyjęła opiekę nad powyższym zakładem i upoważniła r. m. dyr. Rottera i Bandrowskiego, należących do grona nauczycielskiego, do czuwania w imieniu Reprezentacji miejskiej nad zakładem.

Koszta na utrzymanie szkoły znajdą odpowiednie pokrycie, gdyż budżet ostatni przedstawia się jak następnje: Opłata za wykłady już rozpoczęte lub też niebawem rozpocząć się mające, wynosi ogółem 3,412 złr. Wpisów i wkładek jest dotąd 1600 złr., pozostałaby zatem do pokrycia suma około 2,000 złr. Ponieważ osoby, które w bieżącym roku szkolnym podjęły się wykładów publicznych, jak p. Porębowicz, ks. prałat Chotkowski, docent Uniwersytetu Dembiński, dr. Cybulski, inspektor budownictwa p. Wdowiszewski, p. Sokołowski, p. August Tretiak, prof. Rostafiński, i inni przyczynią się do podniesienia dochodu za wykłady co najmniej o 600 złr., przeto niema obawy o deficyt.

R. m. Pawlikowski zaproponował, żeby wnioski powyższe przyjąć *en bloc.*

Wniosek sekcji ekonomicznej w sprawie zatwierdzenia deklaracji Antoniego Koziańskiego z dnia 24 lipca b. r. na dostawę robót drukarskich, na czas od 1 stycznia 1891 do 31 grudnia 1894 r. po cenach w tejże deklaracji podanych, przedstawił Radzie miejskiej, jako sprawozdawca sekretarz magistratu, p. Skrzyniarz. Licytacje na powyższe roboty były dwie: do pierwszej stanął tylko p. Koziański, który piśmienną ofertę złożył i p. Kornecki, który takowej nie wniósł, gdyż — rzecz dziwna — do warunków licytacyjnych nie dołączono wzorów na druki.

Rozpisano więc drugą licytację, do której stanął jedynie p. Koziański. R. m. Domański zapytywał, dlaczego w Krakowie, gdzie sztuka drukarska tak wysoko stoi, zgłosił się tylko jeden konkurent i co się stało z wnioskiem swojego czasu postawionym, domagającym się, aby sekcja ekonomiczna, p. Koziańskiemu roboty wypowiedziała z powodu złych druków i cen zbyt wysokich?

Po wyjaśnieniu p. Skrzyniarza, zatwierdziła Rada miejska ofertę p. Koziańskiego.

Drugi wniosek sekcji ekonomicznej dotyczył przyjęcia do wiadomości aktu oddania gruntu w Rynku głównym na osi Sukiennic od strony ulicy Siennej, pod pomnik Mickiewicza, z dnia 13-go lipca 1891 r. Wiadomość tę bez dyskusji przyjęto.

Radca m. dr. Hajdukiewicz przedłożył sprawozdanie w sprawie parku dra Jordana. W dyskusji zabierali głos, prócz referenta i dra Jordana, który zapewniał, iż nie poprzestanie na urządzeniu gier i zabaw dla dzieci, lecz zamierza wprowadzić w życie na wzór angielski za małą opłatą zabawy dla osób starszych, a przedewszystkiem dla panien — r. m. dr. Pieniążek, dr. Propper, Friedlein, dr. Jakubowski, dr. Paszkowski Franciszek i Pawlikowski.

W końcu przyjęto wnioski sekcji z małą, dotyczącą statutu poprawką dra Jakubowskiego, w imieniu sekcji pierwszej.

I. Przyjmuje się do wiadomości, iż park dra Jordana w dniu 1 lipca 1891 r. w myśl uchwały Rady miasta z dnia 21 czerwca 1889 r. przeszedł w zarząd i opiekę gminy miasta Krakowa i że przez komisję ad hoc przez sekcję ekonomiczną delegowaną w dniu 4 lipca 1891 r. na rzecz gminy miasta Krakowa w stanie, w jakim się obecnie znajduje, z urządzeniami i przedmiotami, w protokóle z dnia 4 lipca 1891 r. wymienionemi. z wyjątkiem urządzeń i przyrządów służących do ćwiczeń gimnastycznych, zabaw i gier młodzieży, odebrany został.

II. Przyjmuje się do wiadomości, że p. drowi Jordanowi zostawiony został nadal zarząd gospodarski w parku.

III. Warunki: 1) Rada przyznaje drowi Henr. Jordanowi, jako dożywotniemu kuratorowi parku, prawo utrzymania i prowadzenia zabaw i ćwiczeń fizycznych w parku i użytkowania w tym celu tak całego parku i urządzeń w tym celu już zaprowadzonych, jak i budynków w nim się znajdujących, oraz posługiwania się w tym celu służbą ogrodową, a to na przeciąg lat 10 licząc od 1 lipca 1891 r. Zabawy i ćwiczenia utrzymywać i prowadzić będzie dr. Jordan sam lub też przez Towarzystwo w tym celu zawiązane. 2) Zabawy i ćwiczenia prowadzić będzie dr. Jordan własnym kosztem w zasadzie bezpłatnie, wolno będzie jednakże nałożyć na pewne zabawy i ćwiczenia opłaty, wysokość których oznaczona będzie w porozumieniu z gminą.

Wszelkie przyrządy i przybory, służące do prowadzenia ćwiczeń fizycznych i zabaw, sprawiane z funduszów dra Jordana w parku umieszczone, pozostają własnością dra Jordana, zaś w razie jego śmierci, przechodzą na własność gminy. Przybory i przyrządy, nabyte z funduszu zebranego z opłat nałożonych na pewne zabawy i gry, są własnością gminy miasta Krakowa.

3) Rada miasta przyznaje i w budżet miejski wstawiać poleca od dnia 1 stycznia 1892 r. corocznie, przez lat 10, na utrzymanie parku kwotę 2500 złr. w miejsce kwoty 1530 uchwałą z dnia 21 czerwca 1889 ustanowionej.

4) Zarząd gospodarczy i ogrodowy parku i budynków powierza gmina na lat 10 dr. Jordanowi i wolno mu będzie użyć pomocy inspektora ogrodów miejskich. Naprawy budynków, wałów i innych robót ziemnych wykonywać będzie gmina. Wypłata ryczałtu 1200 złr. na utrzymanie parku nastąpi do rąk dra Jordana w połowie 1 marca, w połowie 1 września każdego roku. Wszelkie narzędzia, naczynia i przyrządy ogrodnicze, jak również urządzenia takie, jak ławki, tablice i t. p. pozostają po upływie lat 10 w parku, jako własność gminy m. Krakowa.

5) Gdyby mimo wszelkich usiłowań gminy m. Krakowa i dra Jordana okazało się, że park z jakichkolwiek powodów nie może być nadal utrzymany, albo gdyby kwota przez gminę na utrzymanie parku rocznie oznaczona 2500 złr., z jakichbądź powodów była przekroczona, albo gdyby się nawet nie zwiększyła, ale okazało się, że gmina owe 2500 złr. rocznie bez najmniejszego pożytku moralnego na utrzymanie parku wydaje, Rada większością głosów orzec ma prawo, czyli park ma nadal istnieć lub nie.

Ostatnia poczta.

Rada państwa.

W dalszym ciągu dyskusji budżetowej przy obradach nad etatem ministerstwa wyznań, przemawia dep. Gregorec za lepszem wyposażeniem niedostatecznie dotowanych kapituł katedralnych.

Dep. Byliński żąda unormowania stosunków grecko-katolickiego duchowieństwa w Galicji, podwyższenie pensji biskupa stanisławowskiego do 12.000 złr., zbudowania rezydencji biskupiej w Przemyślu i lepszego wyposażenia kapituły katedralnej.

Dep. Adamek uskarża się na brak czeskiego nabożeństwa dla Czechów, zamieszkałych w Wiedniu, wskutek opozycji ze strony arcybiskupiego ordynarjatu, oraz na prześladowanie czeskiego duchowieństwa w niemieckich okolicach Czech.

Minister wyznań i oświaty Gautsch oświadcza, że wszystko jest gotowe do podwyższenia dotacyj dla kapituł. W usiłowaniach swych jednak dążących do usunięcia niewątpliwie pożałowania godnych stosunków płac duchownych, natrafiło ministerstwo na przeszkodę, którą jest pogorszenie się budżetu wyznań o 108.607 złr. Mowca zapowiada, że w najbliższym czasie nastąpi podwyższenie płacy biskupa stanisławowskiego. W sprawach wspólnego budynku mieszkalnego dla kapituły stanisławowskiej i przeniesienia czwartego roku teologji ze Lwowa do Stanisławowa, rozpoczęto już rokowania. Kwestja rezydencji biskupiej w Przemyślu przedstawia rozliczne trudności. W odpowiedzi na zażalenia dep. Adamka zaznacza minister, że dotyczą one wewnętrznych spraw kościelnych. O ile sięga prawo ingerencji państwa, uczyni ministerstwo zadość wszystkim narodowym aspiracjom. Gdyby jednakże wywody dep. Adamka miały mieć na celu wezwanie pomocy państwa przeciw samorządowi Kościoła, stanowisko rządu musiałoby być ujemne. (Oklaski).

Dep. Jaworski popiera żądania stawiane w sprawie biskupstwa przemyskiego.

Na tem zakończono obrady nad budżetem wyznań i przystąpiono do dyskusji nad tytułem: „wyższe zakłady naukowe“.

Wiedeń 5 listopada. W komisji budżetowej przy rozdziale „cła“, podnoszą dep. Hallwich i Heislberg ważność toczących się rokowań dla całego przemysłu, dla większej części rzemiosł, dla rolnictwa i dla handlu z zagranicą.

Dep. Mauthner wskazuje na wzrastające skargi z powodu podrożenia mięsa i na istniejącą nadzieję, że otwarcie granicy rumuńskiej zdoła temu zaradzić.

Dep. Kozłowski mniema, że nadzieje przywiązywane do odzyskania targu rumuńskiego dla przemysłu austrjackiego, polegają na złudzeniu, bo w Rumunji rozwinął się już znacznie przemysł, a Niemcy, Anglja i Francja zajęły tam już w tym kierunku silne stanowisko jako współzawodnicy; nie sprzyja też i opinja publiczna w Rumunji traktatowi z Austrją.

Dep. Lupul życzy sobie zawarcia konwencji handlowej z Rumunją, głównie w interesie Bukowiny, mocno przez wojnę cłową upośledzonej.

Po oświadczeniach ministra handlu przemawia dep. Fuchs przeciw otwarciu granicy rumuńskiej; Morsey zaś mniema, że podrożenie mięsa w Wiedniu, jest głównie skutkiem lichwiarskiego pośrednictwa na targu centralnym bydła. Dep. Heilsberg jest także zdania, że podrożenie mięsa spowodowały stosunki, panujące na targu wiedeńskim.

Dep. Beer oświadcza, że szczerze winszowałby rządowi zawarcia traktatu handlowego z Rumunją.

Sprawozdawca podnosi raz jeszcze ważność rychłego przedłożenia traktatów handlowych i wyraża życzenie, aby konwencja handlowa z Rumunją zawartą została, ale z zastrzeżeniem starannego obmyślenia policji weterynarskiej; kładzie zarazem nacisk na ważność reformy cłowej w zakresie płodów surowych i półfabrykatów. Rozdziały „cło i loterja“ przyjęto.

Minister marg. Bacquehem wobec licznych utyskiwań na niekorzystne położenie przemysłu, rzemiosł i handlu z powodu niepewności handlowo-politycznej, oraz wobec wyrażonych życzeń, aby w tej mierze dano wyjaśnienia, stwierdza, że rokowania z Włochami i Szwajcarją nie doszły wprawdzie dotąd do stanowczego rezultatu, jeśli jednak rokowania w Monachjum mogą się komu zdawać zbyt długiemi, to musi minister zwrócić uwagę na ważność łączących się z niemi interesów, która nie dozwala na pośpiech. Głosowanie powszechne w Szwajcarji uchyliło już wszelką niepewność; także uzasadnioną jest nadzieja, iż Szwajcarja okaże się teraz skłonną do bezzwłocznego uregulowania stosunków handlowych drogą traktatu i ostatecznego ukończenia rozpoczętych już w tej sprawie rokowań. Życzenie rychłego ukończenia sprawy jest powszechnem, a rząd austrjacki ma najszczersze zamiary porozumienia się na podstawie zasad słuszności. Minister uznaje słuszność życzeń, aby się stosunki handlowo-polityczne jak najspieszniej rozjaśniły, ale główną rzeczą pozostanie zawsze treść traktatów; nikt zapewne żądać nie będzie, aby jej kosztem dążono do przyspieszenia układów. Dopóki odbywają się rokowania, a postanowienia ich nie są jeszcze stanowczo podpisane, nie można ogłaszać ich brzmienia. Co do Rumunji, to zdaje się, jakoby ta jeszcze czas jakiś chciała czynić próby z taryfą autonomiczną. Ustanowienie stosownych różnic między cłami na surowce, jest jednem z głównych zadań polityki cłowej. O ile na to względy na rokowania zezwalały, zmniejszał rząd cła na płody surowe już przy sposobności zniesienia wolnych portów. Tego punktu nie spuści rząd z oka także przy zawieraniu przyszłych traktatów. Prosi więc w końcu minister, aby czekać cierpliwie na całkowite ukończenie rokowań.

TELEGRAMY.

Nowy minister.

Praga 6 listopada. *Hlas Naroda* otrzymuje wiadomość, że w kołach parlamentarnych krążą pogłoski o blizkiej nominacji dep. Chlumetzkyego ministrem.

Kongres ligi pokojowej.

Rzym 6 listopada. Kongres ligi pokojowej uchwalił uznać język francuzki za swój urzędowy, poczem przystąpiono do obrad nad trzema projektami utworzenia międzynarodowego komitetu parlamentarnego. W toku dyskusji oświadczył dep. włoski Imbriani, że kongres osiągnie istotne wyniki dopiero wtenczas, gdy o wojnie i pokoju lud decydować będzie.

Rzym 6 listopada. Dr. Franciszek Smolka, prezydent wiedeńskiej Izby deputowanych, wystosował do rzymskiego kongresu pokojowego pismo, w którem wyraża ubolewanie, że z powodu trwania obrad parlamentu austrjackiego nie może wziąć udziału w kongresie, który bardzo doniosłe mieć może skutki, ponieważ wzajemne poznanie się reprezentantów różnych ludów, ułatwi usunięcie niejednego nieporozumienia międzynarodowego.

Gwałty w Rosji.

Londyn 6 listopada. Do *Daily Chronicle* piszą z Tyflisu, że Pobiedonoscew rozkazał czterech przywódców głównych sekt w Rosji, a mianowicie: przełożonego protestantów armeńskich, Bagdasariauza, głowę baptystów niemieckich Kalverta, archiprezbitera Mozajewa i kierownika metodystów Levaskowa, ująć i wywieść nad granicę Persji, gdzie żyją w nędzy wśród fanatyków muzułmańskich. Nadto osadzono 110 członków różnych sekt w małej wiosce gubernji elizawetpolskiej. Nieszczęśliwi żyją tam z jałmużny, którą im dają Armeńczycy i Tatarzy. Dzieci wygnańców oddano na wychowanie rodzinom prawosławnym.

Belgja i Niemcy.

Paryż 6 listopada. Pani Adam utrzymuje wbrew wszelkim zaprzeczeniom, że między Belją a Niemcami istnieje konwencja wojskowa. Tekst konwencji znajduje się w ręku rządu rosyjskiego, który go niebawem ogłosi publicznie.

Strejki.

Londyn 5 listopada. W Sydney rozpoczął się powszechny strejk krawców i szwaczek.

Berlin 6 listopada. W strejku drukarskim bierze udział przeszło 1000 zecerów. Znaczna liczba drukarń, bo 48, ugodziła się z swymi robotnikami.

Katastrofa kolejowa.

Berlin 6 listopada. Między Dęblinem a Sosnowicami wykoleił się pociąg wiozący wojsko. Trzy osoby utraciły życie na miejscu a około 50 odniosło mniej lub więcej ciężkie rany.

Wiedeń 6 listopada. Nowy prymas węgier ks. Vaszary miał wczoraj audjencję u Cesarza, który przyjmował także bawiącego tu ks. Ludwika Filipa Orleańskiego.

Wiedeń 6 listopada. Wczoraj rozpoczęły się tu konferencje wspólne biskupów austrjackich pod przewodnictwem kardynała Schoenborna.

Wczoraj przed południem odbył się w gmachu nuncjatury proces kanoniczny nowych arcybiskupów węgierskich.

Budapeszt 6 listopada. Cesarz przybył wczoraj do Gödöllő.

Budapeszt 6 listopada. Rozchodzi się tu pogłoska, że rząd zamierza rozwiązać w lutym lub marcu parlament i natychmiast rozpisać nowe wybory. Sfery urzędowe utrzymują, że w tym przedmiocie nie zapadła jeszcze żadna uchwała i że rząd pragnie, aby parlament i nadal pracował normalnie. Ukształtowanie się stosunków parlamentarnych zawisło od postępowania opozycji.

Budapeszt 6 listopada. Minister br. Csaky oznajmi parlamentowi niebawem, iż sprawa o przeniesienie siedziby księcia prymasa węgierskiego z Ostrzyhomia do Budapesztu już została załatwiona. Nowy prymas obowiązał się mieszkać w stolicy w czasie, w którym tam bawić będzie dwór królewski, oraz w miarę możności podczas obrad parlamentu. Siedzibą urzędową prymasa pozostaje i nadal miasto Ostrzyhom.

Petersburg 6 listopada. Car Aleksander razem z rodziną, oraz duńska para królewska przybyli już do Liwadji.

Berlin 6 listopada. *Nordd. Allgem. Ztg.* powitała wyniesienie ks. dra Stablewskiego na stolicę gnieźnieńską bardzo sympatycznie i wyraża nadzieję, że uwzględnienie słusznych życzeń ludności polskiej, ustali związek wschodnich prowincyj z Niemcami.

Paryż 5 listopada. Rząd przyjął ostatecznie według poprawek komisji budżet marynarki w wysokości 214½ miljona.

Londyn 5 listopada. Z powodu ważności Bukaresztu pod względem spraw wschodnich, podniósł rząd dotację poselstwa tamtejszego o 25.000 franków rocznie, ażeby poseł mógł skuteczniej śledzić machinacje, mogące zagrozić porządkowi w Rumunji i pokojowi na wschodzie.

Londyn 6 listopada. W Anglji i Walji, z wyjątkiem Londynu, odbyły się wybory do rad gminnych. Gladstoniści (liberalni) uzyskali 69 mandatów, konserwatywni 51, a liberalni unjoniści 6. Kandydaci socjalistyczni wszędzie ponieśli klęskę. Natomiast wybrano kilku kandydatów robotniczych.

Londyn 6 listopada. Rozwiązanie kongresu brazylijskiego nie wywarło rozruchów. Powodem rozwiązania była uchwała kongresu, ograniczająca budżet i prawo prezydenta do założenia w pewnych wypadkach swego *veto.*

Rzym 6 listopada Izba zbierze się dnia 25 b. m.

Valparaiso 6 listopada. Stronnicy Balmacedy uknuli spisek na życie gen. Conto, który dowodził armją kongresową.

Valparaiso 6 listopada. Reprezentanci różnych stronnictw postanowili popierać kandydaturę kapitana fregaty Montta na stanowisko prezydenta rzeczypospolitej.

Białogród 6 listopada. Były minister Vuicz wejdzie niebawem do Rady stanu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Izby handlowej przemysłowej.

Izba handlowo-przemysłowa krakowska odbyła posiedzenie w dniu 3 listopada b. r., pod przewodnictwem T. Baranowskiego, prezesa Izby. Po załatwieniu wstępnem przedmiotów bieżących uchwalono: 1) Ponowne podanie firmy A Spira w Szczakowej o certyfikat, celem uzyskania paszportu dla M. Weissa i żony, załatwić odmownie. 2) Skutkiem wezwania filji Banku austro-węgierskiego w Krakowie, Rzeszowie i Tarnowie, o przedstawienie kandydatów na cenzorów tychże filij, w miejsce występujących z końcem r. 1891, uchwalono dla filji w Krakowie przedstawić: pp. Henryka Schwarza, Alfreda Johna, Władysława Fischera, Marka Schönfeldä, Leona Zielewiewskiego, Judę Birnbauma, Efroima Rakowera i Hirsza Landana. Dla filji w Rzeszowie: pp. dra W. Zbyszewskiego, J. A. Pellara, B Szymona Geschwind'a, Fryderyka Gartnera i Jana Szumachera. Dla filji w Tarnowie: pp. M D. Brandstättera, Jana Breitseer'a, Leopolda Chodaekiego, Feliksa Lorda, dra Febusa Salomona, dra Stanisława Stojałowskiego, Hermana Ringelheima, Tadeusza Pawłowskiego i Kamila Bauma. 3) Na odezwę starostwa w Chrzanowie o opinję co do taryfy jazdy za jednokonki i dwukonki z dworca i na dworzec w Trzebini, tudzież do miejscowości okolicznych uchwalono dodatkowo za jazdę z Trzebini do kopalni w Sierszy wstawić do taryfy taksę 75 ct.

Członek Izby, p. Leopold Reich, zdają pobieżnie sprawę z odbytych posiedzeń Rady kolejowej w Wiedniu, streszcza powody, które go upoważniają do przypuszczenia, że mimo, iż galicyjska kolej Karola Ludwika z dniem 1-go stycznia 1892 roku ma przejść pod zarząd państwowy, taryfy frachtowe tejże na razie zmienione nie będą, co w świecie handlowym zdolne jest najgorsze wywrzeć wrażenie. Wnosi przeto: Izba handlowa uchwali wobec tego przypuszczenia i pogłosek, że rząd taryf przewozowych kolei Karola Ludwika obniżyć i z taryfami kolei państwowych zrównać — z powodów finansowych — nie zamyśla; udać się do ministerstwa handlu czemprędzej z stosownem przedstawieniem tej krzywdy i żądaniem o to zrównanie i ulgi, ile że przy objęciu kolei czeskich i czerniowieckiej pod zarząd państwa zaraz to nastąpiło.

(*Dokończenie nastąpi*).

Wiedeń 5 listopada.

Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 10.83—11.87, na wiosnę 11.31—11.39; żyto na jesień 10.04—10.10, na wiosnę 10.88 do 10.92, owies na jesień 6.15—6.38, na wiosnę 6.46—6.91, kukurydza na paździer. 6.44—6.51; nowa 5.70 do .—; rzepak nowy 14.65—14.75 złr., na styczeń—luty 14.65—15.80, spirytus kontum. zaraz 22.78—23.25.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji rysunków i języka rosyjskiego udzielam za przystępną cenę lub za obiady. Oferty proszę składać w Admin. „Kurjera Polskiego" pod Z. W. B. 41(6 6)

Lekcje języka rosyjskiego i angielskiego udziela się za cenę przystępną. Wiadomość w Biurze drukarni Wł. L. Anczyca, ul. Kanonicza.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 231(86-?)

Lekcje włoskiego języka, udziela egzaminowany nauczyciel. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 42 (26-?)

Słuchacz medycyny przyjmie lekcje za wikt. Wiadomość w Administr. „Kurjera Polskiego". 461(3-10)

Lekcji języka francuzkiego udzielam **osobom dorosłym.** Posiadam metodę specjalną nauczenia w krótkim czasie tak zasad tego języka, jak i konwersacji. Bliższa wiadomość ul. św. Jana, Nr. 21, I. p. Od godz. 2–4. 435(1?-2)

Posady i prace.

Pomocnik cukierniczy, który także umie wyrabiać wszelkiego gatunku wódki, poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod napisem **Cukiernik,** post. rest. Kraków. 461(2 ?)

Nauczyciel domowy muzykalny, z fachowem wykształceniem pedagogicznem i znajomością języków, zaopatrzony w chlubne rekomendacje, poszukuje miejsca. Bliższe szczegóły w Admin. **„Kurjera Polskiego"**, pod lit. L. J. 426(46-?)

Osoba inteligentna, w średnim wieku, znająca się na różnych robotach ręcznych, poszukuje miejsca do towarzystwa starszej lub młodszej osoby, czy też do wyręczania pani domu w gospodarstwie, lub do nadzoru dzieci. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 4?9(?-?)

Praktykant z dobrego domu, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu towarów mięszanych, **Józefa Jasińskiego** w Andrychowie. 458(4-?)

Doniesienia rozmaite.

Krawcowa, biegła w krawieczyźnie, podejmuje się robót w domach prywatnych. Adres: **M. S. Ulica Reformacka Nr 7.**

Pianino czarne, mało używane i **stół orzechowy**, są do sprzedania, ul. Studencka, l. 7, parter. Oglądać można od godziny 2 do 3. 46?(1-?)

2 Fajki staroświeckie, piankowe, ze srebrnem okuciem (jedna artystycznie rzeźbiona); **Fortepian** Hofbauera, w dobrym stanie; **Chodnik** krajowego wyrobu, resztka 15 metrów, do sprzedania, ul. Sławkowska, l. 24, parter, **Pierwsze krakowskie Biuro korespodencyjne i Dom komisowy.**

Dobra Pogorzyce (poczta Chrzanów), do sprzedania. Również do sprzedania tamże młyn amerykański. Bliższa wiadomość u właścicielki na miejscu. 446(?-20)

Bicykle Rower angielski i Chellenge, mało używane, za przystępną cenę do sprzedania, **ul. Sławkowska, l. 24, parter. Pierwsze krakowskie Biuro korespondencyjne i Dom komisowy.** (4-4)

Trafika, jest zaraz do odstąpienia za cenę 300 złr. rocznie Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 4?3(5 5)

Akade?ik znajdzie pomieszkanie z wiktem i obsługą. Wielopole, l. 10, I. p. 4?4(8-?)

40 fortepianów nowych i używanych, do wynajęcia w składzie J. M. Kordeckiego, ul. św. Anny, hotel Victoria. 4?6(16-10)

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Lokale.

Pokój frontowy, elegancko umeblowany, do najęcia, ul. św. Gertrudy, Nr. 29. Na żądanie **wikt i usługa.** 4?3(3-?)

Dwa pokoje i przedpokój, każdego czasu do wynajęcia na drugiem piętrze, ul. Karmelicka, Nr. 29. Wiadomość tamże u portjera. 466(1-5)

PIERWSZA KRAJOWA

FABRYKA WAPNA

Masy Schonbergów,

ulica Skawińska Nr. 12, (na Krajewskiem zwane),

założona w roku 1811 w Krakowie.

Zawiadamia Szan. Publiczność a szczególnie P. P. inżynierów, architektów i budowniczych, iż sprzedaje swój **fabrykat wapna** z pieca systemu Hoffmana (Ringofen) najlepszego gatunku, **same grube kawałki,** które wożą mniej więcej po 100 klg. tak przy fabryce jak z odstawą do miejsca budynków i dworców kolei żelaznych w Krakowie i Podgórzu po cenach najumiarkowańszych. Nadmieniam, iż powszechnie skonstatowano, że **najwięcej wydaję** od wszelkich innych fabryk krajowych. Zwraca się również uwagę na **miał** wapienny **do nawozu,** który się sprze po 2 złr. za furę Za punktualną i szybką usługę zaręcza

189?(3-?) **Zarząd fabryki.**

KSIĘGARNIA

G. GEBETHNERA I SPÓŁKI

W KRAKOWIE, 1859(3-3)

poleca **najnowsze wydawnictwa:**

Blackie J. S. O wychowaniu samego siebie	—·70
Bohdanowicz J. Podręcznik fotografji dla amatorów z rysunkami w tekscie Złr.	1·40
Didon O. Jezus Chrystus. Zeszyt 18-ty	·18
— Za całość w 25 zeszytach	5·60
Esteja. Mój testament. Mea. W sercu garbuska	2.10
— W sieci pajęczej. Powieść	2·10
Gawalewicz. Ćma	1·70
Konar Alfr. Bankr ci. Powieść	1·70
Kowerska Z. Rózia. Powieść	2.10
Kraushar A. Drobiazgi historyczne. Serja I. II. po	2. —
Krechowiecki Adam. Szary Wilk. Powieść historyczna	2.10
Leixner O. Wiek XIX-ty. Obraz ważniejszych wypadków w dziedzinie historji, sztuki, nauki, przemysłu i polityki z licznemi illustracjami. T. 1	4·20
Pieniążek Cz. Szare godziny z illustracjami W. Bossowskiego	1·50
Popławska St. Krótki rys dziejów ojczystych z illustracj. p. Stachiewicza	2·—
Prus Bolesław. Drobiazgi i Nowele	2.10
Waliszewski K. Z dziejów 18 wieku. Wstęp do historji ruchu w tej epoce	5—
Wrzos. Wspomnienia z lat 1830 i 183	—·6

Do nabycia również we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Pierwsza konc.

FABRYKA GILZ (TUTEK)

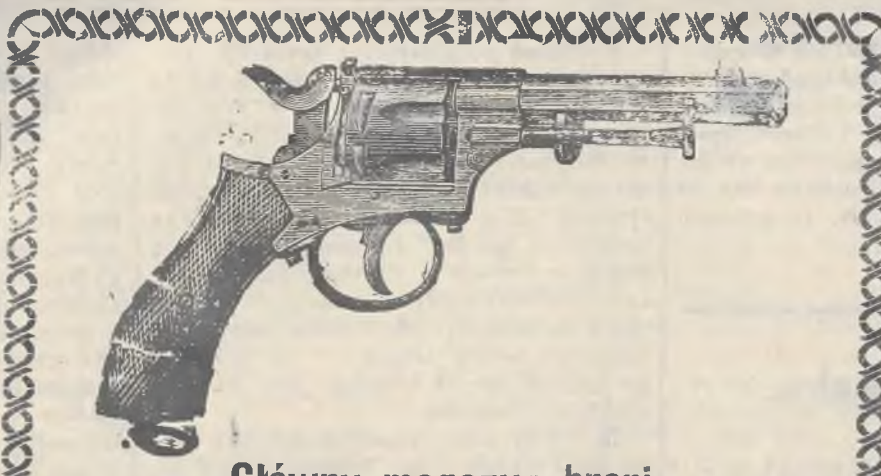
i wyrobów kartonowych

ZYGMUNTA BOGUCKIEGO

Kraków, Łazienna 5 Filia: Karmelicka. 21.

Wyrabia gilzy klejone i maszynowe z oryginalnych bibułek francuskich. Ceny fabryczne 1830(13-?)

P. P. Kupcom odpowiedni rabat.



Główny magazyn broni
I WSZELKICH PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH

Bolesława Glinieckiego

w KRAKOWIE,

posiada na składzie

wielki wybór rewolwerów systemów

Smith-Wesson, Mercenier, Galand, Kobold, Hamerless i wielu innych z pierwszorzędnych fabryk **po cenach najumiarkowańszych,** wykończonych z najlepszego materjału, należycie ostrzelanych i zaopatrzonych marką rządową.

Oprócz tego polecam:

Stućce i pistolety tarczowe i pojedynkowe, Repertjerki 6-cio strzałowe, Patrony rewolwerowe i stućcowe w wszelkich kalibrach i wszystkich systemów. Przybory do szermierki w najbogatszym wyborze. Wyroby skórzane i galanteryjne, Brzytwy szwajcarskie Lecoultre 1019

Perfumerja francuzka i angielska woda kolońska.

po cenach zadziwiająco tanich.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Handel galanteryjny, oraz skład przyborów do podróży i artykułów do pisania

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Kraków, Sukiennice l. 26.

Poleca **tutki (gilzy), nieklejone, własnego wyrobu niezrównanej dobroci.**

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1551(38 ?)

Już wyszło z druku 2 tomowe dzieło:

Księga pamiątkowa

100 rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 maja,

zebrał i wydał **K. BARTOSZEWICZ.**

Tom I-szy obejmuje: a) przedruki rzadkich broszur i utworów literackich, przygotowujących umysły do Konstytucji (Kołłątaja, Staszyca, bisk. Krasińskiego, Trembeckiego itd. oraz z rękopisów), b) najobszerniejsze i najszczegółowsze dzieje uchwalenia Konstytucji.

Tom II-gi zawiera: a) dzieje pierwszych miesięcy po Konstytucji, po raz pierwszy zebrane, b) nieznane materjały z rękopisów XX. Czartoryskich, archiwum m. Krakowa i prywatnych, c) szczegółowe opisy 200 przeszło obchodów setnej rocznicy w Ameryce, Europie, Warszawie, Poznańskiem i Galicji.

Cena dwóch wielkich tomów 3 złr. 60 cnt.

ADRES WYDAWCY: 1649

K. Bartoszewicz, Kraków Szewska 15.

Wychodzi w każdą niedzielę we Lwowie

GONIEC I ISKRA

Tygodnik humorystyczno-satyryczno-literacki illustrowany,

Treść nader obfita, zajmująca dla każdego i urozmaicona.

Nikt się nie znudzi — każdy się pokrzepi,
Będzie mu w duszy i na sercu lepiej...
Zimno nie wieje od „Iskry i Gońca", —
Do piersi ludzkiej śle promienie słońca...

Każdy numer jest illustrowany, rysunki humorystyczne a często i portrety, — Prenumerować można w każdej chwili. — Prenumerata na kwartał wynosi z przesyłką pocztową **2** złr. Każdy prenumerator otrzymuje natychmiast bezpłatnie: „Illustrowane Klejnoty humoru, satyry i dowcipu polskiego" (3 zeszyty).

Prenumeratę nadsyłać do Administracji „Gońca i Iskry" we Lwowie, ulica Kraszewskiego. 1761(3-3)

!!Bez Blagi!!

NAJWIĘKSZY WYBÓR!

fortepianów pianin i fisharmonij

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW

JANA Mattus KORDECKIEGO

w Krakowie,

ulica św. Anny, (hotel Victorja).

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty dolicza się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę.

!!BEZ BLAGI!! 1905(?-10)

Rozpacz!

Biedna matka wraz z 4-giem dzieci, zostawszy kaleką przez podwianie połowy ciała, to jest nogi i ręki, a pozostając w nędzy nieopisanej, udaje się do czułych i litościwych serc Szan. Publiczności upraszając o łaskawe podanie ręki pomocy. **Tarnów, ul. Seminaryjska, Nr. 1, Anna Fik.** 19?2(2-3)

F. CEMBRONOWICZ

majster szewski,

w Krakowie, ul. św. Tomasza, l. 21, filja ul. Florjańska l. 15.

poleca obuwie damskie od **3** złr. **25** cnt, męzkie od **4** złr. **25** cnt. i wyżej, dziecinne z najlepszego materjału. Reparacja tania obuwia i kaloszy. 15?6(42 ?)

KUCHNIA POLSKA

wraz z Kawiarnią

przy ulicy św. Anny Nr. 5,

poleca

Śniadania, obiady i kolacje

czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczasowe okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

1749(10 10) Józef Bielawski.

Gdy mi potrzeba inserować 142?(126-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych,** to **załatwiam** to **zawsze najtaniej przez**

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

MASŁO

świeże, I-ma sorte, wydatne, zakupuje się w każdych ilościach i po możliwie najwyższych cenach.

Zgłoszenia i próbki pod adresem **A. Chu'awski, Wiedeń VI. Fügergasse 3.** 1882(6-6)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(328 ?)

Bronisław Dobrzański.

Wszech nauk lekarskich

DR. EDMUND PUCHACKI,

ordynuje jak dawniej od godz. 2–4 popołudniu.

Ulica Sławkowska Nr. 23, II piętro.

Dla ubogich chorych od 8–9 rano bezpłatnie. 1815(25-?60)

PŁUCOWE

cierpienia, astma

doznaje uleczenia. Metodę, która jest szybka i pewna, popierają doskonale, wielorako wypróbowane środki. Po 4 tygodniach następuje zawsze stanowczo polepszenie. Obszerne sprawozdania ze znaczkami zwrotnemi należy adresować: (6-12) 1769

OFFICE SANITAS

57, Boulevard de Strasbourg PARIS.

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie, świeże, nadeszły do handlu p. f.

H. KRETSCHMER

w Krakowie, Rynek gł., l. 10,

naprzeciw kościoła św. Wojciecha. 1?67(7-12)

Czynności

wchodzące w zakres działania

Konc. Biόra

„GAZETY KOLEJOWEJ"

dla kontroli i reklamacji nadebranych należytości kolejowych w Krakowie,

są następujące:

1. Bezpłatne, powtórne obliczanie i rewizja listów przewozowych w każdym kierunku, jakoteż reklamacja nadpłaconych należytości kolejowych.

2. Osiągnięcie słusznych pretensyj z tytułu wynagrodzenia za przekroczenie czasu dostawy, ubytek lub uszkodzenie towarów i t. d.

Zaś **Redakcja „Gazety kolejowej"** udziela wszelkich informacyj, co do przewozu towarów najkrótszą i najtańszą drogą, co do refakcyj i pozycyj za przekartowanie. Dla prenumeratorów **bezpłatnie.**

Program Biόra i numer okazowy „Gazety kolejowej" wysyła się na żądanie bezpłatnie. 1653(10 10)

Poszukuje się

wspólnika

lub

wspólniczki

z kapitałem od **800** do **1000** złr. do założenia **Cukierni i Restauracji,** w większem mieście. Większa część inwentarza jest. Zgłoszenia listowne uprasza się pod lit. **M. A. Cukiernia,** poste restante, **Kraków.**

Lekcje tańców.

W bieżącym miesiącu rozpoczęła nowy kurs

LEKCYJ TAŃCÓW

Józefa Ekerowa

w Krakowie

Plac Szczepański l. 9, I. piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

TRAFIKA

przy ul. Grodzkiej, Nr. 60,

(Stara poczta),

Poleca się Szanownej Publiczności, posiada wielki skład **TUTEK** (gilz), prawdziwie francuzkich i rosyjskich, **STEMPLE, WEKSLE, MARKI pocztowe,** jakoteż i **PRZYBORY NORYMBERSKIE.**

Sprzedaż na sposób warszawski. Ajencja gazet, jak: **„KURJERA POLSKIEGO", „NOWEJ REFORMY", „CZASU", „DJABŁA"** i t. d. 18?0(4-5)

NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY.

Pracownia kapeluszy

oraz

MAGAZYN MÓD

Marji Popowicz-Englisch

W KRAKOWIE,

Plac Marjacki, 3,

poleca wielki wybór

KAPELUSZY JESIENNYCH I ZIMOWYCH

modele wiedeńskie.

Przyjmuje również kapelusze do przerabiania i odświeżania.

Ceny umiarkowane.

Do sprzedania:

Dom w Krakowie przy ul. Karmelickiej, cena 52.000 złr.

Majątek ziemski, godzina drogi od kolei jarosławsko sokalskiej, 644 morg., z tych lasu liściowego 110 mórg (z pozwoleniem do karczunku) i sosnowego 300 mórg. Cena 85.000 złr.

Bliższych wiadomości udziela **kancelarja adwokata Dra Doboszyńskiego w Krakowie, ul. Grodzka l. 18.** 1803(14-15)

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — b) Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. c) Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. d) Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. e) Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. f) Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. g) Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. h) W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 5 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 —	119 —
Marki niemieckie	57 40	58 70
20 frankówka	[illegible]	[illegible]
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 —	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie w likwid.	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie w likwid.	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. Pol. r. 1869 Lit. A za 100 rub. w złocie oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	98 —	99 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolej Karola-Ludwika po 210 złr.	204 —	208 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Losy.		
Miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
Tow. austr. czerwonego Krzyża	[illegible]	[illegible]
węgier.	[illegible]	[illegible]
włosk.	[illegible]	[illegible]
Bazylika Bud.-Pest.	[illegible]	[illegible]
Wiedeń 3 listopada.		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	[illegible]	[illegible]
4⅕% srebrna	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
4% Renta austr. złota	108 20	108 40
5% „ papier. nieopodatkow.	101 85	102 65
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	134 75	135 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 20	137 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 —	147 25
„ „ 1864 „ 100 „	181 —	182 —
5% Renta węg. papierowa	100 25	101 15
4% „ złota	103 75	103 95
Obligacje galicyjskie.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Bank	[illegible]	[illegible]
Credit-Anst. dla han. i prz. 160	[illegible]	[illegible]
Credit-Bank	[illegible]	[illegible]
Oest. Länderbank	[illegible]	[illegible]
Austr.-węg. Bank	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei.		
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Północ. 1050	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Gal. Karola-Ludw. . 200 złr. 5%	204 75	205 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	172 50	173 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	235 —	236 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 —	200 75
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	278 75	279 25
Südbahn (Lombardy). 200 „ „	103 50	104 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	197 50	198 —
„ Nord-Ost. . 200 „ „	197 —	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Losy.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr.	[illegible]	[illegible]
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr.	[illegible]	[illegible]
Koszyc.-Oderb. 1879 300	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	89 7	9? 7
„ nieopd. „ „	82 50	9? 50
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn. . 500 fr. 3%	192 25	193 25
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 5%	140 50	141 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 20	119 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	100 80
„ „ „ II Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost. . . 300 „ „	100 30	101 —
Losy.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty c. k. ważne	[illegible]	[illegible]
20-frankówki	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Imperjały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Funty szterlingi angielskie	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 marek	[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy za 100 rubli	[illegible]	[illegible]
Lwów 4 listopada.		
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	303 —	306 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Warszawa 4 listopada.		
5% Listy zastawne I ser.	[illegible]	[illegible]
4% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Wydawca naczelny redaktor: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.